Nr. 133. We Lwowie Środa dnia 13. Czerwca 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 12. czerwca.

Dla zohydzenia nas w oczach bezmyślnej masy, nieprzyjaciele nasi nazywają nas „bezwyznaniowcami.“ Wyraz ten oznacza człowieka, nie wyznającego żadnej religji, nie należącego do żadnego kościoła, nie wierzącego w żadne objawienie, a może nawet i nie wierzącego w Boga. Ażeby się obronić od podobnego zarzutu, musielibyśmy wpaść w liryzm, w wywnętrzanie się z uczuć subjektywnych, nie mających nic wspólnego ze sprawami publicznemi. Dlatego też, zamiast odpierać narzucony nam epitet, wolimy go objaśnić przy zdarzającej nam się dzisiaj sposobności. Jeżeli bezwyznaniowym jest ten, co pragnie zniesienia wszelkich wyznań religijnych. i sam do żadnego należeć nie chce, to do bezwyznaniowców tego rodzaju zaliczać się nie chcemy. Natomiast sądzimy, że pismo które ma być **p o l s k i e m**, musi stanąć po **z a w y z n a n i a m i**, że nie może ono być ani katolickiem, ani prawosławnem, ani protestanckiem, ani żydowskiem, ale przeciwnie, każdej chwili pamiętać powinno, że na ziemi polskiej mieszka przeszło 10 miljonów katolików, około 15 miljonów prawosławnych, miljon protestantów i 2 miljony żydów. Sprawa narodowa rozwijać się może pomyślnie tylko pod warunkiem, by specjalnie wyznaniowe interesa tych różnych odłamów ludności nie wchodziły z sobą w sprzeczność jaskrawą, a weszłyby w taką sprzeczność, gdyby pisma polskie mówiły jedne, że Polska jest i ma być **t y l k o** katolicką, drugie, że **t y l k o** prawosławną (np. prawosławną w duchu teorji o kościołach „narodowych“, nakształt galikanizmu, którego cerkiew wschodnia jest pokrewną, a najdalej rozwiniętą formą) albo też, że ma być protestancką, racjonalistyczną, lub Bóg wie jaką. Pierwszym warunkiem istnienia niepodległej Polski jest swobodny w niej rozwój tych wszystkich żywiołów moralnych i materjalnych. które nie są z natury swojej niezgodnemi z ideą wspólności politycznej, państwowej. Dlatego powtarzamy, że pismo polskie musi być pismem **p o z a - w y z n a n i o w e m**, bez względu na osobiste przekonania swoich redaktorów.

Otóż właśnie z tego neutralnego stanowiska, którego przestrzeganie za obowiązek sobie poczytujemy, musimy przyznać, że przemówienie Piusa IX do pielgrzymów polskich, które powtórzyliśmy wczoraj w autentycznem brzmieniu, jest w istocie tem, czem je nazwał *Czas*: faktem najwyższej duchowej wartości dla całej Polski. Przyznać to musi i największy nieprzyjaciel kurji rzymskiej, a przyznać musi tem bardziej, im mniej przez usta następcy św. Piotra odzywał się teokrata, windykujący sobie duchowną władzę nad światem.

Potrójna korona błyszczy wprawdzie na sędziwej jego skroni. Otacza go urok, nie zmniejszony, ale spotęgowany raczej silnemi ciosami, godzącemi w prastary porządek rzeczy, który „sługę sług bożych“ wynosił ponad mocarzów ziemi. Od czasu do czasu, ze stolicy Piotrowej, odzywa się jeszcze echo tych dawnych uroszczeń światowładczych. Ale do pielgrzymów polskich nie przemawiał papież, jako papież — słowa, któreśmy czytali, wygłosił **m ą ż s p r a w i e d l i w y**, wolny od uprzedzeń, nie znający żadnych względów światowych, miłujący prawdę ponad wszystko — wygłosił je przyjaciel ludzkości, przyjaciel naszego narodu.

Widok to wzniosły zaiste, i chwila uroczysta, a i Moskwa przyczyniła się potroszę do jej uświetnienia. Jakże nędznym, jak poziomym wydaje się w obec tej chwili, ów wysłannik carski, upominający się o to, że według *ukazu*, nie ma katolików „polskich“, jeno „rossyjscy!“ O — jeszcze Europa nie jest kozacką, jeszcze nie pora *feldjegrom* wozić rozkazy z Petersburga do Watykanu!

Jeżeli najgorliwszemu katolikowi radośnie uderzy serce, gdy wspomni owego rabina, idącego na kule moskiewskie tuż obok chorągwi o godłach wiary chrześcjańskiej, to dzisiaj podobnież **k a ż d y** Polak, bez względu na wyznanie swoje, oddać musi cześć Piusowi IX i skłonić czoło pod błogosławieństwem, danem całemu narodowi: **„na przypomnienie prześladowcom, że jeżeli Bóg jest długo cierpliwy i miłosierny, to przychodzi czas, w którym się staje nieubłaganym.“**

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Szumla 1. czerwca.

Krążąc od kilku tygodni pomiędzy Warną, Ruszczukiem a Szumlą, oraz znając Turcję z lat dawniejszych, zdumieni zostaliśmy na widok sił imponujących skoncentrowanych w tych stronach. W bitność i wytrwałość żołnierza tureckiego zawsze wierzyliśmy, nie przypuszczaliśmy tylko nigdy, aby przy okropnym stanie finansów, państwo ottomańskie zdołało rozwinąć do takiego stopnia liczebną ilość swych wojsk. Stan czynny armji naddunajskiej, na wszystkich trzech linjach obronnych, według wykazów sztabu głównego wynosi w obecnej chwili 238 tysięcy ludzi, 12 tysięcy koni i 370 dział. Są to cyfry wymownie świadczące o potędze, jaka dotąd jeszcze spoczywa w łonie narodu tureckiego, który raz porwany w wir wypadków wojennych jest zdolny do podjęcia największych wysileń. Nie wdając się w szczegółowe badania, na pierwszy rzut oka uderza w powyższym wykazie stosunkowo mała ilość kawalerji; jest to grzech kardynalny armji tureckiej, która dlatego jedynie nie przeszła dotąd w zaczepne działania. Na tym brzegu wprawdzie taka siła kawalerji wystarcza, zważywszy na górzysty i lesisty teren, wcale nie lub bardzo małozdolny do większych działań kawalerji; ale rzecz wcale odmiennie przedstawia się na rumuńskiej szachownicy o ogromnych równinach, zlewających się ze stepami południowej Moskwy — tam bez licznej kawalerji niesłychanie utrudnionem może być operowanie armji działającej zaczepnie. To jest główna przyczyna, dla której Serdar-Ekrem zaprasza Moskali na swój brzeg, gdzie dopiero złamawszy ich piechotę, nie będzie potrzebował lękać się ich kawalerji.

Ale Moskale jak się zdaje nie tak prędko odważą się przebyć Dunaj, który wygląda teraz jak morze, wskutek niesłychanie wezbranych wód, jakich nie widziano tutaj od 50 lat. Brzegi zaledwo za kilka tygodni staną się dostępnemi, chociażby po opadnięciu prędszem wód, dla bagien i jezior prawdziwych, które w „pławniach“ się poformują. Dzisiaj na całej tej przestrzeni wodnej, zamkniętej łańcuchami forpocztów z obydwóch stron, łódki nawet nie widać, od czasu do czasu tylko przebiegają małe statki parowe tureckie, patrolujące po korycie rzeki lub ukazują się pancerniki, ku wielkiemu zmartwieniu Moskali. Na brzegach rumuńskich ani Moskali, ani ich robót nie widać, gdy tymczasem Turcy nadzwyczaj silnie poumacniali wszystkie swoje pozycje nadbrzeżne. Ciszę monotonną panującą na Dunaju, przerywają rzadkie strzały działowe i ochotnicze wyprawy tureckie, a właściwie czerkieskie. Czerkiesi najczęściej bywają używani do niepokojenia linji nieprzyjacielskiej, oraz dla zdobywania języka i ułatwiania dezercji Polakom i mahometanom służącym w szeregach moskiewskich. Zabawnie wyglądają podobne napady. Oto np. 14 z. m. koło Sylistrji wyprawiło się kilkudziesięciu czerkiesów na przeciwny brzeg, i rozpędzili placówkę moskiewską; ale gdy Moskale jak zające pomykali w jedną stronę, 5 Polaków, 3 Tatarów i Czerkiesów rzucili się niby atakować, a następnie uścisnęli serdecznie dłonie swych wybawców, którzy ich natychmiast przewieźli przez Dunaj. Podobne rekonesansy odbyły się 18. i 25., przyczem zabito kilkudziesięciu Moskali, a naszych kilkunastu przeszło do Turków.

W ten sposób stąd, z Szumli, wysłano dotąd 20 ludzi do legjonu polskiego, który ma wielki mir u Turków.

W Szumli samej ruch wielki z powodu głównej kwatery. Prócz Abdula-Kerima mają tutaj kwaterę: muszir Achmed Ejub-pasza naczelnik szumlańskiej armji, szef sztabu generalnego feryk Nedżib-pasza, pomocnik szefa sztabu feryk Fuad-pasza, szef artylerji feryk Mustafa-pasza, dyrektor inżynierji wojskowej liwa Blehm-pasza. Prusak, bardzo zdolny i porządny człowiek. Załoga składa się z 67 batalionów piechoty, 3 batalionów artylerji fortecznej, 36 szwadronów kawalerji, 15 baterji polowych, 800 czerkiesów i 6 kompanij saperów. Forty odpolowe pomnożone i najlepszemi działami Kruppa pouzbrajane. Stan zdrowia i usposobienie wojska jak najlepsze. Pokarm obfity i zdrowy. Niezłomna wiara w powodzenie ożywia żołnierzy, a pragnienie zmierzenia się z Moskalem jest tak wielkie, iż na każdym kroku w obozie słyszysz utyskiwania na to, że ich nie prowadzą na tamten brzeg Dunaju. Ale jakże serce Polaka drży z radości, gdy w pośród tych wykrzykników, zaczynających się zwykle od „aman! aman!“ usłyszy dalej: „idźmy bić Moskali, odbierzmy i oddajmy Lechistan (Polskę) Polskom, bo już Czerkiesi zabrali Kaukaz — „a my po co tutaj siedzimy?..“

Ziemie Polskie.

Z powodu wzmianki pism niektórych o zabronieniu przez rząd moskiewski pielgrzymowania do Rzymu mieszkańcom z pod zaboru moskiewskiego, *Journal de Saint Petersbourg*, organ urzędowy, z najzimniejszą krwią w świecie powiada, że nigdy nie wydawał rząd carski podobnego zakazu. Jest to o tyle prawdą, że zakaz nie był publikowany, bo podobnemi zakazami, krępującemi wolność osobistą człowieka lub sumienie jego, rząd carski nie lubi się chlubić przed światem, jak tego tysiączne mamy dowody, nie mówiąc już nic o sprawie unitów chełmskich, dotąd więzionych, katowanych, wywożonych, skazywanych na kontrybucje i pałki. Zakaz pielgrzymowania do Rzymu na 50 letni jubileusz biskupstwa papieża, nie był ogłoszony, lecz że był wydanym i rozesłanym naczelnikom powiatowym do właściwego użytku, to każdy chłop polski może potwierdzić. Biskupom nie wolno korespondować z papieżem pod karą Sybiru, a miałby car pozwalać ludowi wędrować do Rzymu! *Journal de St. Petersbourg* skłamał, jak zwykle Moskal.

Między składkami na rzecz wojny coraz częściej przychodzi się spotykać ze składkami miast polskich; w ostatnich wykazach w liczbie kwot przesłanych do rozporządzenia cesarzowej, znajdujemy Piotrków, Łódź, Bendzin, Częstochowę i Pabianice, ze składkami: 3000, 25.000, 8000, 5000 i 3000 rubli srebrem. Ma się rozumieć, że naczelnik powiatu kazał Paulinom częstochowskim także wziąć udział w składce, bo inaczej pomimo dobrej woli moskiewskiej, trudno byłoby z tak ubogiej mieściny, jaką jest Częstochowa, wydusić 3000 rubli.

Sejm prowincjonalny księstwa Poznańskiego zwołany został rozkazem królewskim do Poznania na d. 24. czerwca. Marszałkiem mianowano właściciela dóbr bar. Unruhe-Bomst, a wicemarszałkiem p. Stanisława Kurnatowskiego z Pożarowa.

W Kościańskiem, w Wielkopolsce, policja zorganizowała formalną obławę w celu poszukiwania wydalonych z granic kraju księży. W Gołębiniu podczas nieobecności właściciela tego majątku i jego rodziny policja niemiecka wyłamała drzwi we dworze, szukając w pustym domu ks. Enn, którego tam nie znalazła. Jednocześnie przybyła policja z Poznania do Wyskoci i tam schwyciła we śnie pogrążonych księży Bielskiego i Pawłowskiego i odstawiła do Kościana. Kiedy odprowadzano aresztowanych na dworzec kolei, tłumy ludności towarzyszyły aresztowanym duchownym, usypując im kwiatami drogę.

Przegląd polityczny.

Hr. Szuwałow wręczył już w Londynie odpowiedź ks. Gorczakowa. Jak donoszą do *Times* z Paryża nie jest to właściwie nota, lecz list moskiewsk. kanclerza do angielskiego sekretarza stanu, w którym pierwszy oświadcza, że Moskwa nie będzie dotykać wskazanych przez lorda Derby punktów, a mianowicie kanału suezkiego i Egiptu, Konstantynopola i Dardaneliów tudzież zatoki Perskiej. Moskwa nie zamierza rozciągać wojny aż na Egipt: Kraj ten leży tak daleko od pola walki, iż teraźniejszemi planami wcale nie został objęty. Toż samo można powiedzieć o zatoce Perskiej. Kwestja dardanelska może być rozwiązana tylko układami międzynarodowemi, co zaś do posiadania Konstantynopola, to Moskwa nie dąży ku temu, nie chce jednak, by dostało się tam jakiekolwiek inne państwo chrześciańskie. Kanał Suezki nakoniec stoi po za obrębem wszelkich moskiewskich obrachowań.

Takie pisanie Gorczakowa, jeżeli rzeczywiście treść jego dokładnie podaną jest z Paryża, nie wiele wiary znajdzie nad Tamizą. Według wiadomości z Londynu nietylko możebnem jest, ale i prawdopodobnem, że powrót Szuwałowa i oświadczenia, które przywiózł, wprowadzą kwestję wschodnią w nową fazę, o ile to dotyczy stanowiska Anglji. W Londynie okazano tyle grzeczności, iż oświadczenia, uczynione przez pana Bartholomey w skutek znanego pisma hrabiego Derby do Szuwałowa, przyjęto uprzejmie. Moskwa oświadczyła, że nie ma na myśli naruszenia sfery interesów angielskich wykazanych w punktach mr. Crossa i lorda Derby. Lord przyjął je do wiadomości. Ale teraz, gdy rzecz chodzi o fakta, zdaje się, że w Londynie pilniej patrzą Moskwie na palce i chcą się przekonać, czy faktyczne zachowanie się zgodne będzie z oświadczeniami i jaka przedstawiona będzie potem rękojmia, iż między czynami i słowami nie powstanie różnica.

Car przyjmował w Plojeszti deputację bułgarską, na której czele znajdowali się dwaj misjonarze Zankow i Bałabanow. Gorczakow również przyjmował ją i przemawiał, wyrażając nadzieję, że w dniu, w którym Moskale przeprawią się przez Dunaj, Bułgarja zrzuci siebie jarzmo tureckie; dodał, że zaraz potem przedsięwzięte zostaną środki do wykonania postanowień wypracowanych z polecenia rządu moskiewskiego przez komisję pod prezydencją ks. Czerkaskiego. Postanowienia te są następujące: 1) Przywrócenie obwodów gminnych i mianowanie delegowanych; 2) przywrócenie obwodów wojskowej intendentury na czas wojny; 3) bezzwłoczne opłacenie w złocie i papierach za przedmioty nabyte przez moskiewską intendenturę; 4) oddanie wojennego zarządu w ręce urzędników moskiewskich.

Być może, iż moskiewscy przyjaciele w Europie znajdą zgodność między tem, co Gorczakow w Plojeszti mówi, a tem co pisze do Londynu. My z naszej strony podzielamy zdanie *Gaz. Kolońskiej*, że Moskwa wobec niezgodnej Europy odegrywa taką samą rolę, jak niegdyś Macedonia wobec niezgodnej Grecji. Pięknemi słowami usypia się Anglję i Austrję, ażeby tem łatwiej było rozdzierać Turcję. Podczas, gdy Moskwa, jak piszą z Berlina, obok niezależności Serbji i Rumunji, w traktat pokojowy za-

---

HARRO-HARRING

i pamiętniki jego o Polsce

(1828—1830.)

Napisał

AURELI URBAŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

XXVII.

Poczta moskiewska. — Naruszenia prawne tajemnicy listowej. — Zagraniczni szpiedzy i system szpiegostwa.

Poczta mieści się w okazałym budynku na Krakowskiem Przedmieściu; w gmachu tym odbywa się przyjmowanie i wydawanie listów, tudzież ekspedycja dyliżansów i sztejakellerek.

Wszyscy urzędnicy pocztowi odznaczają się cywilnym uniformem **m o s k i e w s k i m** o barwach wielko-książęcego biura: zielona z ciemnoczerwoną, podczas gdy reszta polskich urzędników nosi mundury krajowe o barwie niebieskiej.

W zgodności z moskiewskiem tem umundurowaniem, podnosi autor prawidło obowiązujące w całem moskiewskiem państwie, surowo nakazujące drogą tajnej instrukcji, by żadnego według adresu nie wręczano listu, zanim tenże otwartym i odczytanym nie został. Ku temu celowi przy każdym urzędzie pocztowym, stosownie do obszerności zajęcia, ustanowiono pewną liczbę posad „czytelników...“ Jeśli zatem list jaki nienaruszony dostał się do rąk adresata za granicą lub w kraju, wypadek ten rzadki policzyć należało na karb opieszałości „czytelnika“, który naówczas właśnie zajęty był cenzurowaniem zagranicznej jakiej gazety lub niewinną partyjką wista. Jeśli natomiast nie udało się zgrabne otwarcie koperty, na pieczęci zaś zbyt widoczne okazały się oznaki popełnionego gwałtu, bez najmniejszego wyrzutu sumienia rzucano list w ogień.

Podejrzane pisma przesyłano właściwym oddziałom policji tajnej, według urzędu i stanowiska odbiorcy lub posyłającego; i tak listy tyczące się do Moskwy lub Moskali, dostawały się do kancelarji **N o w o s i l c o w a**; dotyczące spraw zagranicznych do jenerała **F e n s h a w e**; pisma adresowane do wojskowych lub od wojskowych pochodzące wręczano baronowi **v o n S a s s**, który je jenerałowi **R o ż n i e c k i e m u** lub przez **K u r u t ę** w. księciu odraportowywał; równocześnie, przez zagranicznych popierany szpiegów czuwał pułkownik **S a s s** nad korespondencją zagraniczną. Dwóch np. takich szpiegów żyło w Dreźnie, Niemiec i Moskal. Tajemne stosunki tego Niemca poznał autor dokładnie podczas pobytu swego w Warszawie; pobierał on od w. księcia roczną płacę 1000 dukatów, objeżdżał całe Niemcy, w zimie zaś roku 1827 pędził szlachetny swój żywot w Monachjum.

Nieustanne to gwałcenie tajemnicy listowej, tudzież w ogóle na każdym kroku rozwinięty system szpiegostwa naruszał ustawicznie wewnętrzny pokój kraju, przygnębiając umysły, wolniejszego pozbawione słowa. Przyjaciel przyjacielowi miotających nim uczuć listownie nie mógł powierzyć, by nie narazić się na niebezpieczeństwo, iż przez trzeciego podejrzanym i zdradzonym zostanie. Rozłąka dwu powierników oddalających się od siebie o jedną choćby tylko gubernję, zakopywała najświętsze uczucia na dno grobu, żadnej nie znającego mowy... Wylanie się serca ciepłego w uczuciu przyjaźni i miłości obudza w szpiegu, który z urzędu wciska się w głąb duszy człowieka, podejrzenie, iż szukać w niem należy pokrewnego szlachetnym tym uczuciom zapału dla prawdy, sprawiedliwości i swobody; odkrywa przeto w każdym szlachetniejszym człowieku podejrzane i niebezpieczne dla rządu indywiduum. Uczuciom odpowiadają myśli — zbrodniczym zapałom rewolucyjne poglądy; otwartość umysłu równie groźną jak głębokość serca. Marzycieli, jako niebezpiecznych dla społeczeństwa szaleńców, okuwa się w kajdany i dla bezpieczeństwa państwa ukrywa na dnie kaźni...

W samej Warszawie liczono kilkaset szpiegów moskiewskich — w całym kraju zwyż cztery tysiące. Z wszystkich rekrutując się stanów od eleganta do najpodlejszego wyrzutka, wciskają się oni jakby zgniłe z wilgoci grzyby do każdego kąta; żadne towarzystwo, żadna rodzina, żaden dom nie może zabezpieczyć się przed nimi; pod maską życzliwej poufałości wślizgują się zdrajcy do domowego ogniska...

„Wmyśl się w to położenie, kochany czytelniku“ — woła autor — przedstaw sobie brata twego, ojca, syna lub szwagra, kuma lub przyjaciela, jako zaprzedanego szpiega, wygrzewającego się na łonie twej rodziny, i spytaj się siebie, cóż ci pozostaje? Jeśli jesteś przypadkiem Polakiem, odrzuć precz tę książkę a sięgnij po miecz... On niech pomści zhańbienie i nędzę twego narodu!...“

XXVIII.

Jak Moskale obchodzą się z żydami?

Prawo, przysługujące w Niemczech każdemu żebrakowi, jeśli w czas uda się do odnośnej władzy, stanowi w Warszawie, pod panowaniem knuta, podobnie rzadki artykuł, jak „knaster“ pruski, wszędy na granicy konfiskowany jako kontrabanda.

Jednego ze znajomych autora, porucznika moskiewskiego pułku gwardji, okradziono z bielizny; nikt nie domyślał się złodzieja, zwłaszcza iż moskiewska służba jego, po kilku latach pałkowania, pod względem uczciwości i wierności każdą wytrzymać zdołała próbę. Porucznika trapić więc poczęło przekonanie, iż okradzionym został przez żyda; na widok każdego izraelity na ulicy, stawała mu kradzież przed oczy, a z ust wyrywało mu się mruczenie: „Niechno tylko pochwycę mego jewreja!“

W kilka miesięcy później mużyk pana porucznika ujął jakiegoś żydka, który właśnie co z porwanym płaszczem sąsiada, pułkownika polskiego, schodami umykał. *L' idée fixe* odezwała się w całej pełni: Trzymaj, to mój żyd! — Bez zachodu zawiedziono przestępcę do bióra policyjnego dzielnicy. Pan porucznik we własnej osobie wystąpił w roli oskarzyciela. Złoczyńca schwytany na gorącym uczynku, bezwarunkowej ulegał karze; oskarżyciel domagał się natychmiastowego ukarania. Czynownik zostawia mu do woli: uwięzienie żyda i proces, albo doraźna kara pięciu pałek i puszczenie żyda na wolność. Ze znaczącym uśmiechem zgadza się porucznik na pałki, uważając je w myśli tylko za zadatek. Przestępca „rzucony w pozyturę„ wyjąc otrzymuje pięć pletni, niby w ukrytej aluzji do pięciu ran Chrystusa, zadanych mu przez pra-prapraszczurów operowanego. Wymierzona kara uwalniała żyda od dalszej odpowiedzialności. Atoli pan porucznik nie w ciemię bity; na żądanie jego zezwala czynownik, by jeden z żołnierzy policyjnych w towarzystwie mużyka zawiódł żyda na Krakowskie Przedmieście do kolegi oficera, również poszkodowanego, celem sprawdzenia tożsamości osoby,

Żyda zawleczono wprost na ulicę Warecką, przy której znajdowało się biuro pułku pana porucznika z przynależytościami, t. j. tęgiego kalibru ordynansami, oczekującymi każdego skinienia. Przestępca przewąchawszy, co go czeka, opiera się i podnosi krzyk w niebogłosy. Ordynanse pochwyciwszy go, zamykają tymczasem do kaźni, zanim pp. oficerowie zgromadzą się na „wesołe widowisko.“

Przedstawienia autora nic nie wskórały. W kancelarji rozkazywał oficer starszy służbą, młodszy więc Harring musiał milczeć. „Piatsot“ zakomenderował „służbą starszy“ i wrzask żyda przygłuszył świst padających razów. Po wyliczeniu pierwszych dwu setek, okazały się rózgi zbyt kruchemi, łamały się bowiem za każdem uderzeniem. Na powtórną komendę płazować go więc zaczęto pałaszem, gdy jednak brzeszczoty komiśne z Tuły nie wiele warte, oficer ofiarował własną szablę do uzupełnienia wyroku. Podniesiono pokaleczonego, skrwawionego delikwenta i wyrzucono go na ulicę, w tłum zgromadzonego pospólstwa. „Podobne do psa, naperfumowanego terpentyną, powlokło się nędzne żydzisko jęcząc i narzekając do domu.“

Co jednak najmocniej zaintrygowało zdziwionego autora, to ostateczna ceremonja po wyliczeniu pięciu bolesnych setek:

„A co?! — Zadowolonyś?!“ krzyknął gromko oficer z dodatkiem moskiewskiego przekleństwa.

„Dziękuję.. całuję rączki pana oficera za karę...“ jęknął żyd wyrzucony za drzwi.

. . . .

Podobnego zdarzenia świadkiem był autor w ujazdowskim lazarecie. Siedmiu chorych oficerów Moskali leżało w jednej komnacie; Harring jako rekonwalescent odwiedzał ich w moskiewskim oddziale, który od polskiego był odłączonym. Wstęp tak do lazaretu, jak w ogóle do koszar ostro był wzbronionym osobom niewojskowym, a cóż dopiero żydom. Mimo tego wślizgiwał się tamże nieraz przedsiębiorczy żydek w towarzystwie żołnierza, pod pozorem wezwania przez którego z oficerów.

Razu pewnego w przytomności autora pojawił się podobny kramarz, domokrążnik, i wnet otoczonym został przez oficerów. Oczywiście na zapytanie o cenę nożyczek, grzebienia itp. drobnostek, podawał żydek dziesięciokrotną wartość przedmiotu.

„Psie podły,“ — zaklął baron — „ty masz nas za kpów?! Alexiejew! masz tu złotówkę! Obij go i zrzuć ze schodów!“

Alexiejew, inwalid, chłop rosły jak dąb, porwawszy żyda, zniknął z nim za drzwiami.

Opuściwszy wesołą siódemkę i wracając do swej sali, znalazł autor żyda na schodach, z rozbitą głową, nurzającego się we krwi; obok leżał zdruzgotany jego kramik, skrapiający podłogę z potłuczonych flaszeczek wodą kolońską i różanym olejkiem. Tragiczny był to widok; żywa dusza nie troszczyła się o ofiarę domokrążnego przemysłu. Harring sprowadziwszy barona począł mu czynić wyrzuty. Zmięszany oficer zgromił Alexiejewa, podczas gdy autor starał się podnieść żyda i pozbierać jego manatki.

Inwalid stanąwszy „frontem“ — oświadczył, iż na rozkaz obił żyda „pa służbie“ skrupulatnie za cenę jednego złotego pols., poczem z litości zrzucił go z połowy tylko schodów; za cenę pięciu lub dziesięciu złp. byłby mu stosunkowo mniej zaaplikował razów.... A zresztą wszak to jewrej!....

Pokrwawiony starowina nie wiele rozumiał z tego moskiewskiego „wyjaśnienia“; nie wyrzekłszy ani słówka skargi wywlókł się z lazaretu... Ażali baron kilku rublami powetował mu szkodę, nie wiadomo autorowi; przypuszcza jednak, iż to nastąpiło, oficer bowiem — niemieckim był baronem...

. . . .

„Omne trinum perfectum.“

Jeszcze jedno zdarzenie, tym razem z biednym — dorożkarzem.

Autor pewnego letniego wieczora puścił się aleami łazienkowskiemi ku garkuchni, by wychylić w ukryciu szklaneczkę ponczu. Już u wstępu uderzyła go potężna wrzawa. Jeden z oficerów moskiewskiej piechoty wiódł spór gwałtowny o zapłatę z dorożkarzem, któremu przysłużało prawo domagania się poboru 1 złp. od kursu, ten zaś liczy się od każdego zatrzymania się i ponownego zajęcia miejsca w dorożce. Która ze stron szermierzących językiem miała słuszność, tego nie mógł dociec nasz autor ani z próśb i zapewniań dorożkarza, ani z przekleństw i obelg oficera, nie chcąc być zatem świadkiem skandalu, puścił się do odległego pokoju. Niebawem wywołał go piekielny hałas na miejsce utarczki. Dorożkarz leżał we krwi, jęcząc pod razami, okładającego pałaszem i kopiącego go oficera. Polskie dziewczęta służebne, blade i przerażone, błagały szalejącego syna

mierza wsunąć przyłączenie Armenji z Batum i Kars, Europa trzyma się od dwóch lat nieruchomo jak chińska pogoda. Co przyszli historycy pomyślą o takiej Europie.

Na własnoręczne pismo cesarza austrjackiego do papieża przywiezione przez hr. Larisch-Moennich, ojciec święty odpisał również własnoręcznie. Odpowiedź tę wręczy cesarzowi nuncjusz papiezki w Wiedniu. — Wielu francuskich biskupów zażądało rady papieża co do tego, jak się mają zachować w razie ruchu bonapartystów. Watykan jest w kłopocie, jaką na to dać odpowiedź. Baron Baude francuski poseł przy stolicy świętej, nagle powołany do Paryża, wyjechał dnia 10. b. m.

Specjalny korespondent *N. fr. Presse* podaje mnóstwo szczegółów o formującym się w Konstantynopolu polskim legjonie; ale widocznie czerpał on swe wiadomości z bardzo wątpliwego źródła, gdyż treść ich niedorzeczności, które powtarzać tu nie uznajemy za właściwe. Już i bez tego rozchodzą się o tym legjonie pogłoski jedna od drugiej dziwaczniejsze. W końcu tenże korespondent przytacza tekst odezwy legjonistów do żołnierzy pozostających w moskiewskiem wojsku. Wątpimy, czy ten dokument nosi na sobie wszelkie cechy autentyczności, a że inne czasopisma wzmiankowały już o nim, podajemy go tu in extenso. Brzmi on tak:

„Bracia w wojsku moskiewskiem! Długo oczekiwana wreszcie godzina nastąpiła! Bracia! pozwólcie nam odrzucić daleko gorzką przeszłość, pozwólcie wzajemne wyrzuty w przeszłości utopić. Przyjmijcie podaję wam rękę naród bratni i przez ponure cienie Ryljejewa, Bestużewa, Murawiewa i innych męczenników wolności związek przyjaźni i miłości opasanie synów Polski i Rossji prawdziwie wolność miłujących. Bracia! wielkim i godnym zazdrości jest wasz los, pełnym niebezpieczeństw i poświęceń; ale promienista jest wasza droga. W waszych rękach spoczywa przyszłość waszego ludu; przeznaczenie was wybrało do rozwiązania wiekowej zagadki! Spojrzyjcie na biedną skrwawioną Polskę, na jej spustoszałe pola! Spojrzyjcie na próżne jej a bolesne wysilenia! Przysłuchajcie się głuchym westchnieniom dręczących się w kazamatach, kopalniach lub na lodowych sybirskich stepach, męczenników wolności, którzy walczyli za prawa ludowe! Przysłuchajcie się płaczom i skargom osieroconych rodzin, pozostałych w nędzy i bez pomocy, ponieważ żywicieli ich wydarli im i wymordowali tyrani, tępiciele wolności, wspólni nieprzyjaciele Polski i Rossji!

„Pod osłoną broni, pod obłudną maską ludzkości i chrześcijaństwa, tyrania używa silnej swej armji chciwie wyciągając rękę po nowe łupy; po nowe zawojowania i bezprawne zjarzmienie; okiełpi się pokrewieństwem z tymi, których chce zrobić niewolnikami!

„Wierny swemu powołaniu, wierny symbolowi „za wasze i nasze prawa", za którymi zawsze stał odważnie i mężnie, znowu podniósł się nasz orzeł biały, godło do stoczenia walki z orłem dwugłowym. Pod jego ochronne skrzydła zaniesiemy wolność Polski i Moskwy, zaniesiemy pokój i szczęście, ciszmy wieczne walki, niepokoje i spustoszenia, drogą naszą ojczyznę rozszarpujące. Z temi życzeniami, z temi słowami prawdy, miłości i ludzkości przybliżamy się do was, szlachetni bracia. W imię symbolu, który wystawiliśmy, wzywamy was do opuszczenia szeregów carskiego wojska. Przybywajcie do nas, łączcie się pod naszemi sztandarami, braćmi walczącymi; łączcie się z ich armją silną ideą prawdy i wolności, sprawcie, byśmy wspólnie walczyli pod opieką Wszechmocnego dla osiągnięcia tego co wzywamy prawie Polski i Moskwy zarówno gorąco pragną, z jednogłośnym okrzykiem: Niech żyje wolna Polska! niech żyje wolna Rosja!"

Odezwa ta złożona jest i drukowana w języku moskiewskim.

Wojna.

Naddunajski teatr wojny.

Duża woda na Dunaju dotąd stoi na przeszkodzie Moskwie przeprawić się na brzeg bułgarski; dzięki szczęśliwej tej okoliczności, powiada korespondent stambulski *Pester Lloyd'a*, ma czas rząd turecki wypełnić braki w obu swych armjach. Codziennie przybywają ochotnicy, i codziennie tych, co się już poduczyli musztry, rząd spiesznie wysyła ze Stambułu nad Dunaj i do Małej Azji. Nadciągną wkrótce do Stambułu Albańczycy pod dowództwem efendiego Achmeda Hilmi, a dalej Egipcjanie pod księciem Hasanem, który tylko co wrócił z Berlina. Stambuł gotuje się powitać ulubionych Egipcjanów jak najserdeczniej. Książę Hassan jest trzecim z rzędu synem Kedywa, i jak wiadomo, jest ministrem wojennym w Egipcie.

Pierwsza część wojska księcia Hassana odpłynęła z Egiptu 29. maja na trzech parowcach pod eskortą czterech statków wojennych.

Według ostatnich dyspozycyj, ani jeden żołnierz z nadpływającego korpusu egipskiego nie wysiądzie na ląd w Konstantynopolu, lecz cały jak jest korpus natychmiast uda się na miejsce przeznaczenia. Gdzie? — niewiadomo. Jeden tylko książę Hasan wysiądzie w Konstantynopolu i zabawi tam dni cztery jako gość sułtana. W pałacu Czyragan przygotowano już apartamenta dla dostojnego gościa.

Dyrektor banku otomańskiego Forster, w towarzystwie Zuhdi beja, musteszara komisji długu państwowego, wyjechał do Londynu — dla zawarcia pożyczki z 5 miljonów lir tureckich, na tych samych warunkach co w roku 1854.

Konskrypcja koni poszła dobrze; zebrano dotąd 5000 koni, a z Bagdadu nadciągnął także znaczny transport koni dla wojsk egipskich. Składki dobrowolne się mnożą. Pewien stambulski kupiec, grek rodem, ofiarował rządowi 30.000 piastrów (około 3000 złr.) na zakupienie koni. Od 34 osób w Smyrnie wpłynęło do kasy państwa 273.952 piastrów dobrowolnych składek.

Eskadra pancerników, pisze dalej korespondent *Pester Lloyd'a*, wróciwszy z pod Olenicy, zajęła stanowisko pod Suliną (środkowe i główne ujście Dunaju do morza). Arif pasza telegrafuje, że jedna z jego łodzi kanonierskich, mianowicie „Seyfi" natknąwszy się na torpedę systemu Harwega, została zatopioną. „Seyfi" uzbrojony był w 32-centymetrowe działa Armstronga, miał 50 ludzi załogi; ile zginęło z tej załogi, nie wiadomo.

Pomiędzy skazanymi na wygnanie z powodu ostatniej demonstracji sofów, znajdują się: szef biura w ministerjum spraw zagranicznych, Izmail bej, członek Rady państwa Ahgiah-efendi, członek Rady przemysłowo rolniczej Kuczuk Emir bej, redaktor pisma humorystycznego „Hagal" i „Kahka". Magir bej, były gubernator Galipolisu, Kemal bej i wiele innych znaczzych osób. Miejscem wygnania wyznaczono Kutajan i Mosul w Małej Azji.

Donosząc o dwóch powyższych wiadomościach, korespondent dodaje w przypisku: Zaraz wysłałem wam obie te wiadomości za pomocą telegrafu, lecz odebrałem następujące zawiadomienie we francuzkim języku: „Do p. L.... w Pera; oba pańskie telegramy, N. 5152 i 5853, z wyższego rozkazu zostały powstrzymane. Naczelnik stacji telegraficznej, Hassan."

Pancerniki tureckie, stojące w kanale Matczyńskim, przez wszystkich sprawozdawców z pola walki, były uważane za zgubione. Tymczasem wczoraj doniósł nam telegram prywatny, że wspomniane pancerniki wypłynęły szczęśliwie na główne koryto Dunaju, a połączywszy się z resztą flotyli, ostrzeliwały moskiewskie baterje pod Gurą-Jałomnicą. Telegramy, które nadeszły wczoraj wieczór, potwierdzają wiadomości zawarte w naszym telegramie prywatnym. Dodają one prócz tego, że z kanału Matczyńskiego wypłynęło 6 pancerników, i że przedtem nurkom tureckim powiodło się wyłowić torpedy moskiewskie. Skompletowana teraz flotyla turecka będzie energicznie broniła przeprawy przez Dunaj.

Turecka eskadra pancerna na Dunaju liczy obecnie jeszcze 12 monitorów i 9 łodzi kanonierskich.

Najnowszy ukaz carski o skompletowaniu armii, o którym doniósł nasz telegram sobotni dosłownie, według *Prawit. Wiestnika*:

„W najnowszym ukazie imiennym Jego Cesarskiej Mości, danym rządzącemu senatowi w Petersburgu dnia 10. (22.) maja 1877 r. z własnoręcznym podpisem Najj. Pana, wyrażono: „Na zasadzie artykułu 9 ustawy o powinności wojskowej, zatwierdzonej przez nas dnia 1. stycznia 1874, liczba ludzi potrzebna do skompletowania armii i floty, oznacza się każdego roku w drodze prawodawczej. Stosownie do tego, zatwierdziwszy obecnie wyrzeczoną w Radzie państwa na wniosek ministra wojny opinję co do wysokości cyfry mającego nastąpić w roku bieżącym powołaniu ludzi do czynnej służby wojskowej, rozkazujemy: Dla skompletowania armii i floty powołać w roku 1877, sposobem przepisanym w ustawie o powinności wojskowej, dwieście osmnaście tysięcy ludzi, licząc w to i tych, którzy złożą podczas zbliżającego się zaciągu uwalniające od służby zaliczkowe kwity rekruckie z ubiegłego czasu. Rządzący senat dla wykonania tego nie omieszka wydać stosownego rozporządzenia."

Rozporządzenie to zostało już wydane i poleca wygotowanie list rekruckich najpóźniej do 13go czerwca br."

Kölnische Zeitung donosi, że ks. Gorczakow przyjmował komitet bułgarski, któremu oświadczył, że komisja moskiewska administracyjna, na której czele stoi książę Czerkaski, na wypadek zajęcia Bośnji proponuje ponowne zaprowadzenie dystryktów gminnych, mianowanie delegatów do uchwalania wydatków dystryktowych i urządzenie wojskowej intendentury w każdym dystrykcie. Intendentury płacić będą za wszystko bezzwłocznie złotem i papierami. Zarząd kraju obejmą urzędnicy moskiewscy.

Bratjano 10. czerwca jeździł do Plojeszti, ażeby naradzić się z Gorczakowem o roli armji rumuńskiej. Jeneralny sztab moskiewski pracuje bardzo gorliwie, ale ostateczne postanowienia co do wymarszu armji, nie są jeszcze powzięte. Przed 20. czerwca nie można spodziewać się ważniejszej wojennej akcji. Intendentura moskiewska wszystkie układy zawiera na czas dłuższy.

Postanowienie konwencji, na mocy którego moskiewskie zbrojne oddziały nie mają wkraczać do Bukaresztu po raz pierwszy naruszone zostały 10. b. m. Wiele moskiewskich batalionów w ściśnionych szeregach przechodziło przez miasto. W każdym szpitalu jedno piętro zarezerwowano dla Moskali.

Azjatycki teatr wojny.

W Stambule sądzą, że Moskwa pod Karsem w niedługim czasie uderzy do szturmu. Obsaczony Kars szczelnie, przez kilka dni bombardowała go już bardzo silnym ogniem; przerwała wprawdzie bombardowanie, zmuszona do tego kilku szczęśliwemi wycieczkami Turków, lecz spodziewać się należy, że naturalnie takowe znów rozpocznie, poczem już tylko szturm pozostaje.

Korespondenci z azjatyckiego teatru wojny utrzymują, że Achmedowi Muktar paszy, uda się odeprzeć przybliżających się Moskali. Jeden z korespondentów jeździł z Erzerum do Zewina, głównej tureckiej kwatery i bardzo pochlebnie wyraża się o armji sułtana. Nowsze wiadomości zaprzeczają temu, by wojska Achmeda Muktara paszy cofnęły się do Erzerum. Zewin leży w odległości około piętnastu mil na wschód od Erzerum na drodze do Bardez. Ze względu, iż wkrótce nastąpi w tamtych stronach stanowcza akcja, nie podają korespondenci ani siły ani rozkładu armji tureckiej; wszakże położenie jej jest nierównie lepszem aniżeli jak to podawały telegramy biura Reutera. — Ostatnia depesza z Zewina, z 8. b. m., donosi tylko, że armja ta stoi skoncentrowana, w miejscu ufortyfikowanem, jest znacznie wzmocniona i gotowa wyruszyć w każdym kierunku. Dnia 7 czerwca kolumny z Erzerum, Zewina i Bardez wystąpiły dla atakowania moskiewskiej awangardy w Olti.

Walka stoczona 29. maja przez Czerkiesów pod Karsem była bez znaczenia. Turcy stracili porucznika od kawalerji i 25 Czerkiesów. Straty moskiewskie były znaczniejsze. Straty pod Ardahanem wynosiły 600 zabitych, w tem 16 oficerów i 150 rannych. Reszta rannych dostała się do niewoli. Nieranionych bardzo mało wzięto. Moskiewski pułk dragonów przy przeprawie przez Kar stracił wielu ludzi, którzy potonęli.

Według depeszy Muktara, przyczyną wzięcia Ardahanu było niedotrzymanie placu przez pewien bataljon redyfów z Zyla, który posłany dla bronienia reduty Emir-Oglu, czmychnął po krótkim oporze, nie doczekawszy się posiłków. Gdyby ten bataljon wytrwał był choć z dziesięć jeszcze minut, reduta, a za nią forteca nigdy nie byłaby zdobytą. Dwóch redyfów dostało natychmiast kulą w łeb za tchórzostwo. Korpus Husseina Sabri znajduje się obecnie w okręgu Liwani.

Według korespondenta *Lloyda* 31. maja odszedł ze Stambułu do Małej Azji bataljon ochotników, sformowany kosztem Izmaila efendego Altoriał Fade; pan ten jest osobą prywatną. Nazajutrz odjechali do Szumli, w charakterze urzędników przy dyplomatycznej kancelarji feldmarszałka Abdula Kerim paszy, panowie: Selim efendi i Tewlik bej.

Według raportów Hasana paszy, dowódzcy eskadry tureckiej na wodach w Suchum Kaleh, powstanie na Kaukazie rozwija się pomyślnie; korpus ekspedycyjny turecki począł już działać jeszcze przed dziesięcioma dniami.

Wzniecenie powstania w Krymie, jak również bombardowanie Odessy, rząd turecki odłożył do czasu, aż póki nie wyjaśni się rola Anglji w wojnie bieżącej.

Garnizon Karsu pod komendą Hassana paszy według raportów wiarogodnych jest następujący: 2 bataljony celnych strzelców, 13 linjowych, 3 redyfów, 6 pułków jazdy, 11 baterji polowych, 1 pułk artylerji (fortecznej zapewne) mało-azjatycki, 1 kompanja saperów, 2 bataljonów redyfów 1ej klasy, 3 baterje rezerwowe, następnie posiłkowy korpus egipski liczący: 9 bataljonów linjowych i 2 bataljony gwardji cesarskiej, czyli razem 33 000 ludzi z 350 działami, nie licząc w to Czerkiesów.

Ze Stambułu donoszą, że Moskwa w Małej Azji, w okręgach przez siebie zajętych, zakazała mieszkańcom płacenia podatków i dawania rekruta rządowi tureckiemu, w skutek czego znaczna ilość młodzieży pouciekała z domu, garnąc się do bataljonów ochotników.

Kronika.

Lwów d. 12. czerwca

Aresztowane osoby w sprawie rzekomej propagandy socjalistycznej, znajdują się jeszcze ciągle w więzieniu policyjnem. Dziwi nas, że dotychczas nie zostały oddane sądowi. Na mocy ustawy o wolności osobistej, która według wszelkich pojęć prawnych powinna być zastosowaną także do cudzoziemców, w państwie austrjackiem przebywających, powinno to było nastąpić w 48 godzinach, w takim terminie bowiem aresztowani powinni byli otrzymać sądowe uwiadomienie o powodach uwięzienia, albo należało ich puścić na wolność.

Tutejszy trybunał karny wznowił w tych dniach, jak się dowiadujemy, zastanowione przed 13 laty śledztwo w sprawie zamordowania radcy kryminalnego Kuczyńskiego, który w r. 1863 został na placu Castrum pozbawiony życia przez nieznanego dotychczas sprawcę. Zapewne w skutek jakichś doniesień przesłuchiwano panią Pawulskę (wdowę po zmarłym niedawno weteranie).

(w) **Wiadomość o rewizji w „Gwieździe"**, którą miała przedsięwziąć policja za książkami socjalistycznej treści, opartą była na mylnych pogłoskach. Rewizji w lokalnościach „Gwiazdy" nie było żadnej tak jak nie było powodu do takowej. Natomiast odbyto rewizję w administracji ruskiego pisma literackiego „Druh".

Chodnik na ulicy Pańskiej, w miejscu gdzie się skręca na Rury, byłby wcale pożądanym, zamiast jakichś kamieni, czy też szutru kupkami nasypanego, by przechodzień mógł sobie zażyć przyjemności skakania z kamienia na kamień, co wesołem jest może dla linoskoków, nie zaś dla pewnej staruszki, która dziś właśnie o południu, zmuszona ćwiczyć się w tem salto mortale, dobrze się potłukła upadłszy na ziemię.

Na podróż dla p. Maliszewskiego nadesłał na ręce administracji naszej współkolega jego p. Wł. Z. z Mielca 5 złr. jako drobne wywzajemnienie się emigrantów, których w Szwajcarji pan M. wspierał często z poświęceniem własnych funduszów, a p. Roland 2 złr.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Pozytywni," komedja w 4 aktach J. Narzymskiego.

Stan powietrza. Dziś 12. czerwca + 26° R. Dzień pogodny i bardzo gorący.

Doniesienia policyjne. W browarze Jurkiewicza przy ulicy Gródeckiej zajęły się sadze w kominie dnia 11. bm. Ogień ugaszono przy pomocy nadeszłej do służby straży skarbowej. Szkoda nie została wyrządzoną. — Tegoż dnia umieszczono o błąkaną jedenasto-letnią dziewczynę Józefę Danieluk w szpitalu powszechnym. — W nocy na 9. bm. włamał się złodziej przez okno do parterowego mieszkania Salomona Weisshausa pod l. 8 przy ul. Słonecznej i skradziono mu mentykow sukienny koloru oliwkowego, czarną jedwabną i czarną sukienną kamizelkę, koszulę znaczoną J. G., 4 koszule nieznaczone i 2 flaszki soku malinowego. Za poszlakowanym o popełnienie tej kradzieży Pawłem Romaninkiem śledztwo w toku. — Ajent policyjny Fitzner wyśledził i aresztował dnia 11. bm. Hryńka Wołka i Jakima Olejniuka, którzy tegoż dnia skradli kwotę 10 guld. śpiącemu w miejscu publicznem Szmilowi Kitajowi. — Dnia 11. bm. znaleziono obok cmentarza żydowskiego 5miesięczny płód dziecka, skutkiem czego wdrożono śledztwo. — W policji złożono elegancki pularesik z bronzowej skóry z notatkami; letnią parasolkę z żółtej materji, 6 kluczyków, spodenki i kaftanik dzienny; rzeczy te znaleziono częścią dnia 11, częścią w nocy na 12. bm.

Kraków 11. czerwca. Czytamy w *Czasie*: Korespondent nasz lwowski doniósł powyżej o rewizjach i aresztowaniach we Lwowie parę osób podejrzanych jakoby o knowania socjalistyczne, czy też o stosunki z nihilistami. W związku z tym wypadkiem jest zarządzone ze Lwowa aresztowanie w Krakowie wczoraj p. Henryka Hugona Wróblewskiego z Bliżyna w powiecie opoczyńskim, który na Półwsiu Zwierzynieckiem był pisarzem gminnym.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiell. otrzymał od hr. Konstantego Przezdzieckiego wiele rysunków starożytności, oraz próbki tkanin z czasów dawniejszych; od p. G. Ossowskiego rysunki urn twarzowych, odkrytych przez niego w Gościeradzu; od p. M. Arnoldowej mapy z atlasu Hommana; od p. A. Skrzyneckiego fotografję odrzwi z katedry łęczyckiej z datą 1487. Oprócz tego wielu autorów nadesłało swoje publikacje archeologiczne.

Przemyśl 10. czerwca. We czwartek dnia 14. b. m. odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego w Przemyślu VIII wieczorek muzykalny sezonu zimowego 1876/7 pod kierownictwem dyrektora artyst. p. L. Dietz. Program: 1. Vivaldi Autonio. Sonata z 17. wieku. Skrzypce i fortepian. 2. a) Mendelssohn. „Witam cię", b) Moniuszko. Wyjątek z „Widm", duety na sopran i alt. 3. a) Ernst. Andante, b) Taborowski. Valse de Salon, skrzypce. 4. Pol. Gawęda przy kominie, deklamacja. 5. Schubert. Andante con Variazioni, kwartet smyczkowy. 6. Weber. Romans i arja z op. „Wolny strzelec", sopran z towarzyszeniem violi i fortepianu. Początek o godzinie 8.

Żółkiew 5. czerwca. W przekonaniu, że iluminacje nie zawsze mogą być poczytywane za wyraz solidarnie odczutej sympatji mieszkańców dla sprawy, dla której bywają urządzane, lecz są najczęściej wypływem moralnego przymusu i dla tego na podobne manifestacje z małemi wyjątkami nie należy w ogóle kłaść wielkiej wagi, nie podnosiłbym wcale rzeczy o odbytej w Żółkwi takiejże manifestacji z powodu niedzielnego jubileuszu, gdyby nie rzadka okoliczność, iż w takowej tutejsi starozakonni wzięli z własnej inicjatywy jak najobszerniejszy udział. Za ten objaw solidarności, wypływającej z rzetelnej czci dla jubilata, należy im się najszczersze uznanie, żywo odbijające się w umysłach całej ludności chrześcijańskiej, tem więcej, że muszę zarazem dla chluby tychże starozakonnych z przyjemnością skonstatować, iż również we wszystkich innych sprawach publicznych nie odłączają się od chrześcijańskiej ludności, czego dali najlepszy dowód przy sposobności dokonanych w r. 1873 wyborów do rady państwa, później do sejmu, a niedawno do rady powiatowej, głosując solidarnie z partją narodową.

(ZR) **Szczurowa** (pow. Brzesko). Przesyłam Redakcji odezwę komitetu zajmującego się zbieraniem składek na uratowanie fortuny wielce zasłużonego obywatela i posła w W. Ks. Poznańskiem, p. Władysława Niegolewskiego, którego majątek idzie na subhastę. Stosunki, wśród których żyją mężowie zajmujący się tak ważną sprawą, jaką jest niezaprzeczenie uratowanie mienia i zapewnienie niezależności jednemu z najdzielniejszych patrjotów, nie pozwalają tej odezwy ani w dziennikach poznańskich drukować, ani zwrócić się publicznie i bezpośrednio do wszystkich obywateli ziem polskich, niechaj więc przynajmniej mieszkańcy Galicji dowiedzą się za pośrednictwem *Dziennika Polskiego*, o smutnym losie naszego znakomitego ziomka, i ile możności przyczynią się do rychłego uzbierania niezbędnie potrzebnej kwoty, dla ocalenia ojcowizny rodziny Niegolewskich.

Odezwa brzmi dosłownie:

Morownica, majątek pp. Władysławowstwa Niegolewskich, idzie na subhastę.

Imię i osobistość Władysława Niegolewskiego są tak ściśle związane z naszem Księstwem, iż niepodobna nam patrzeć obojętnie na upadek jego materjalny. Od 30 lat jest on niezmordowanym i nieustraszonym szermierzem praw naszych narodowych. Na polu tem położył talentem i nieograniczoną żadnym względem na mienie i osobę swoją niemiarkowaną ofiarnością dla sprawy naszej, zasługi, które uznała i uszanowała nie tylko Polska jedna. Właściwą mu intuicją polską, tem sercem i gorącą miłością ojczyzny, z których czerpał rzec można natchnienia nieomylne, przyczynił się Wład. Niegolewski może najwięcej z obecnie żyjących Polaków do podtrzymania ducha w narodzie, zmusił on i nienawistne nam umysły do uszanowania imienia polskiego. Jego pełne godności narodowej a gromkie wystąpienia w sejmach pruskich podnosiły nas a upokarzały pychę przeciwników naszych. Owa sławna jego „interpelacja" z r. 1860, która go niesłychanie wiele trudu i pieniędzy kosztowała, doznała rozgłosu w całej Europie. Wnioski jego dotyczące terytorjalnej całości Polski z r. 1772, uznane zostały przez mężów stanu za arcydzieła dyplomatyczno-polityczne!

Męża takiego uszanować, szermierza takiego zachować nam sobie, każe nam własny zmysł zachowawczy. W obecnych czasach jest to postulatem prostego rozsądku i interesu narodowego.

Z tych to względów postanowiono w kole licznych przyjaciół jego otworzyć subskrypcję narodową, raz, aby mu dać dowód sympatji naszej w nieszczęściu jakie go spotyka, powtóre, aby mu dać pomoc do wydobycia z kłopotów materjalnych i postawić go w możności poświęcenia sił i zdolności swych drogocennych dla sprawy i dobra ojczyzny. Jeżeli które to obecne czasy, brzemienne w wypadki nieprzewidzianej doniosłości, wymagają tak wypróbowanych jak Wład. Niegolewski szermierzy.

Mamy silną wiarę i otuchę, że obywatelstwo polskie mimo ogólnie ciężkie czasy, według możności swej chętny i gorliwy w subskrypcji tej narodowej weźmie udział. Żyjemy wśród stosunków, niedozwalających nam zwrócić się z odezwą naszą, tak jak się to w innych szczęśliwszych krajach w podobnych razach dzieje, do całego narodu. Ograniczyć się musimy na koła znajomych i poufnych osób. Okoliczność ta zniewala nas do ograniczenia minimalnego udziału w subskrypcji na 100 guld. Spieszmy ochoczo do spełnienia obowiązku naszego, pomni tej prawdy przekazanej nam tradycją z pokolenia na pokolenie: Że tyle będzie naszej przyszłości — na ile szlachetnej stać nas ofiarności. Sumy subskrybowane prosimy przesłać na ręce niżej podpisanego Bolesława Potockiego z Będlewa p. Stęszewo via Breslau-Posen najpóźniej do 15 czerwca br. Poznań 6 maja 1877. Hr. *Edward Poniński* z Wrześni. *Bolesław Potocki* z Będlewa. *Władysław Taczanowski* z Szypłowa. Hr. *Piotr Szembek* z Siemianie.

Wiedeń 11 czerwca. (Kronika wiedeńska.) Rudolf Falb, znany astronom opuścił w tych dniach Wiedeń udając się w podróż do Ameryki południowej. Celem jego podróży jest Valparaiso, gdzie przepędzi dwa lata obserwując wulkany na wybrzeżu zachodniem. — Cesarz zezwolił na wybudowanie przy uniwersytecie pragskim osobnego gmachu na instytut fizykalny. Koszta gmachu wynoszą 330.000 zł. — O kontrabandzie w browarze Drehera mamy bliższe szczegóły: Już w r. 1870 pewien dymisjonowany urzędnik węgierskiego ministerstwa finansów, zrobił doniesienie, że w browarze w Steinbruch wyrabiają wiele piwa, za które nie płacą podatku. Śledztwo wówczas pozostało bez rezultatów. W r. 1874 nadszedł powtórny donos, ale i tym razem śledztwo do niczego nie doprowadziło. Wreszcie w r. 1876 dyrekcja skarbu po potrójnem zawiadomieniu uzyskała pewniejszy punkt oparcia. Wdrożono energiczne śledztwo, którem dotychczas się zajmuje wydelegowany radca finansowy z Szegedynu. Rozumie się samo przez się, że szefowie tej firmy światowej tak w Wiedniu, jak w Peszcie czynili co mogli, aby sprawę tę przygłuszyć. Jednak minister finansów Szell oświadczył krótko, że systematycznego zubożania skarbu nie puści bezkarnie. Nasamprzód wzięto się do rewizji książek w Steinbruchu, wkrótce jednak przekonała się komisja, że większa ilość najważniejszych ksiąg i to odnoszących się do najświeższych perjodów, została zniszczoną. Ze śledztwa pokazało się, że ilość nieopodatkowanego piwa wynosi 40.000 wiader, a szkoda wyrządzona skarbowi 120.000 zł. Penale wynosi najmniej cztero- a najwięcej ośmiokrotną sumę.

Paryż 8 czerwca. (Drobiazgi paryskie.) W tych dniach wydarzył się tu mały skandalik w towarzystwie literackiem. Niejaki p. Ideville zgłosił się do komitetu o przyjęcie go, popierany według zwyczaju przez dwóch innych członków, nazywanych chrzestnymi rodzicami, a którymi na ten raz byli Aleksander Dumas i Ksawery Aubryet. Otóż komitet nad wszelkie spodziewanie odrzucił kandydaturę pana Ideville, o ile się zdaje z powodów nie literackich lecz politycznych; jegomość ten bowiem będąc w Algierze prefektem, odznaczył się jako zwolennik „moralnego porządku" czynnościami barwy najzupełniej reakcyjnej. Pp. Aleks. Dumas i Ksaw. Aubryet urażeni nieprzyjęciem ich pupila, sami podali się do dymisji z towarzystwa, przyczem p. Aubryet w liście do prezesa towarzystwa nie bez pewnej słuszności wyznaje, iż nie wiedział dotąd, że wszyscy stowarzyszeni powinni wyznawać jedne i te same zasady polityczne.

Uroczystość setnego przedstawienia sztuki „Bebe" w teatrze Gymnase obchodzili artyści i dyrekcja tegoż teatru według przyjętego w Paryżu zwyczaju wspólną ucztą, z tą małą odmianą, że nie zebrano się po ukończeniu na wieczerzę, ale przed spektaklem wyjechano omnibusami do Bulońskiego lasku na śniadanie.

Stronnicza zaciekłość w Francji dochodzi obecnie do komiczności. Tak np. *Figaro* dziennik ultrakonserwatywny i reakcyjny, gorzko ubolewa nad tem,

---

Marsa o litość, stoli ten. Nauczając tym razem prośby ich mimo san. rabat, kiut i kląt, aż obu spluwał autor, wychyliwszy się prędze przez spłakane dziewczę na podwórze, wezwał ją. Niebawem wyminęła go próżna dorożka — skrwawiony zaś nieboraczysko na ktale zakląt „do milijona djabłów" na widok moskiewskiego jego munduru.

XXIX.

Pomijamy następne rozdziały, traktujące o załudnieniu i podziale kongresowej Polski, o jej konstytucji, zaprzysiężonej a niedotrzymanej — o administracji kraju tudzież ustępy, porównywujące stan polityczny cesarstwa z obywatelem Królestwa. Rzeczy to dość dziś nam wiadome, skreślone zaś piórem dla wiadomości zagranicznych ignorantów; stanowią one niejako zebranie ogólne tego, co autor w jaskrawych, pojedynczych podał obrazkach.

Przekonywa on czytelników o zastosowywaniu się Moskali do powtarzanej na każdym kroku zasady:

„Polska, to kraj zdobyty; Warszawa naszą obsadzona armją. Kto śmie oprzeć się przemocy?"

Więc oto w natchnieniu:

„Gdzie lolka dziejowa, by naród, obok Francuzów, pod względem patrjotyzmu pierwszy w Europie, padł ofiarą intrygi politycznej i kraców ministerjalnych, by zniknął z świata i z przyszłych kart historji? Jest ktoś, czuwający nad losami państw i narodów, choćby tam gabinety legitymizm po stokroć zagładę ich dekretowały; a zatem Polska jako państwo samodzielne „*n'existe plus maintenant, mais la Nation polonaise existe toujours!*"

Zarazem wykazuje autor różnice między przysięgą koronujących się królami polskimi władców Moskwy, a dotrzymaniem tejże. Wojsko polskie pod komendą w. księcia, mając w ręku tajne księgi Nowosilcowa, to cień pozorów swobody politycznej, łudzący łatwowiernego Europy. Narodowość zagwarantowana — a przecież noszenie krakusek lub zapłasanie mazura liczyło się za zbrodnię stanu. Zakaz wprowadzania pułków moskiewskich do Królestwa — a oficerowie i czynownicy moskiewscy drą naród ze skóry... *Neminem captivabimus nisi jure victum* — a codziennie padają ofiary tego humanitarnego prawa. Wolność prasy!...

„O rozwoju sprawiedliwości! W jakiejże przedstawiasz się szacie?! Wolność prasy — Wobec faktu iż żadnej prawie książki nie przepuszczała cenzura? Prasa miałaby zostać wolną, podczas gdy tysiące jęczą w więzieniach? Prasa wolna, podczas gdy szczery Niemiec, magnata warszawskiego bibljotekarz, w dożywotnej szyneli sołdata pułku litewskiej piechoty cierpi za to, iż dwu przyjaciołom swoim za rogatkami miasta odczytał kilka paragrafów z zaprzysiężonej przez cara konstytucji? Prasa wolną, podczas gdy wydawcy i redaktorowie za najniewinniejszą myśl, wytłoczoną bez wiedzy cenzury, z więzienia przenoszą się do więzienia, podczas gdy nikt nie zdoła odważyć się na przedłożenie cenzurze stronicy rękopismu, drżąc z obawy przed podstępnem tłumaczeniem najniewinniejszych wyrazów?...

A sądownictwo?..

W ten sposób przebiega Harring wszystkie ustępy konstytucji z roku 1815 i wykazuje je w praktycznem zastósowaniu, uniewinniając wybuch powstania w oczach Europy, marszczącej czoło i utyskującej na „niepoprawność" Polaków.

Na tem kończymy przegląd *pierwszego tomiku pamiętników Harringa*; nie możemy jednak pominąć ustępu, którym autor powitał wieść o wybuchu powstania.

„Smierć lub zwycięstwo!" — oto hasło wielkiego boju. Raczej śmierć zaszczytna na krwawem polu walki, aniżeli dalsze jarzmo niewolnicze. Naród, którego honor zniewałono, którego imię obrzucono błotem szyderstwa, znajdzie w ostatecznym razie dość siły, by zginąć z honorem. Jeśli Polakom nie uda się wywalczyć sobie zwycięstwa, ocalić narodowość swą z ostatniej toni, zaprawdę, cmętarz olbrzymi przekaże potomności te słowa: „Tu była Polska!"

„Do was więc zwracam się z głęboko wzruszonem sercem, do was cienie z Walhalli czy Elizeum — wy, coście w obronie praw waszych i swobody waszej polegli... Jakakolwiek przyszłość, całunem żałoby czy wieńcami wawrzynu pokryje groby wasze — czyn wasz stał się wieczną własnością wszystkich narodów; a sława wskazuje na was jako na bohaterów wszech czasów. Jako ów Arnold Winkelried, rzuciliście się na groty wroga, by „wolności torować drogę..."

„Na mogiłach waszych składam w myśli pełen pietyzmu te karty; słowa me nie mogą dodać wam sławy... W duchu towarzyszę wam i osłupiałym z podziwu wzrokiem wpatruję się w obraz błagalny waszej ofiary, każdemu zazdroszcząc, kto ostatniej dobywszy siły, padł na trupy pobitego wroga...

„W bój więc polski narodzie!
„Kościuszko — Poniatowski" — w haśle tem
Twa siła:
Smierć więc, albo zwycięstwo — wolność lub mogiła!..."

(C. d. n.)

łe konserwatyści skwapliwie czytują dzienniki liberalne i rewolucyjne. Powodem tych obolewań nie jest obawa, aby stronnicy „moralnego porządku" zarazili się ich rewolucyjnemi zasadami, ale że tym sposobem zmniejsza się dochód prasy konserwatywnej i to na korzyść prasy liberalnej. Gdyby, woła *Figaro* w stronniczem uniesieniu, konserwatyści pod tym względem naśladowali republikanów w ciągu jakich 5 miesięcy, bylibyśmy pewni wygranej.

Straszliwy wypadek wydarzył się tu niedawno. Kompanja złożona z dwóch mężczyzn i jednej kobiety zamówiła sobie śniadanie na wyspie Grande-Jatte, a ponieważ pogoda była prześliczna, postanowiono przedtem jeszcze przejechać się w łodzi po rzece. Puszczono się naprzód w górę a potem z biegiem nurtu ku budującemu się mostowi. Tam łódź uderzyła o jeden z palów i pękła na dwoje. Mężczyźni i kobieta wpadli do wody. Z mężczyzn jeden tylko umiał pływać. Na krzyk tonących poczęto im podawać sznury i tyki. Tym sposobem uratował się mężczyzna nie umiejący pływać, gdy tymczasem drugi zanurzył się kilkakrotnie, by uratować kobietę. Po kilku próbach wypłynął wreszcie na powierzchnię z radosnym okrzykiem. Ręka jego pochwyciła ciało tej, którą kochał. Tu jednak nagle radość następuje miejsca rozpaczy: wyciągnięta kobieta nie była kochanką wybawcy, ale trupem innej zupełnie nieznanej mu osoby. Zwłoki kochanki odszukano dopiero po kilku godzinach.

Curiosum, ale nie wesołe. W ogłoszeniach „towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od gradobicia w Moskwie," przez warszawskie gazety podanych, czytamy między innemi podpisami następujące nazwisko: Stanisław książę Lubomirow.

Nie zdaje się to być pomyłką drukarską; więc czemże jest? Poczekamy jeszcze na dalszy ciąg ogłoszeń, w dalszych może będzie „Lubomirski" zamiast „Lubomirow," a tymczasem podajemy dosłownie listę JJ. OO. i JJ. WW. założycieli, tak jak *Wiek* podaje: Jan Bromirski, Mikołaj Ignatiew, nadzwyczajny poseł w Stambule, Arkadjusz książę Jusupow, Stanisław książę Lubomirow, Adam hr. Rzewuski, generał adjutant J. Ces. Mości Imperatora Wszech Rossji, Kazimierz hr. Stadnicki i Józef Szatiłow, prezes cesarskiego towarzystwa rolniczego w Moskwie; jako dyrektorowie „towarzystwa ubezpieczeń wzajemnych" podpisani: Paweł Wasilewski i Mikołaj Dieragin.

(w) **Wielkie nieszczęście** zdarzyło się we czwartek w Bath w Anglji, gdzie się teraz odbywa licznie uczęszczana wystawa rolnicza. Most wiszący, na którym znajdowało się około 200 ludzi [illegible], załamał się i runął z wszystkiemi osobami w rzekę Avon płynącą pod spodem na 30 stóp. Siedm osób zostało zabitych, wiele poniosło ciężkie uszkodzenia, a [illegible] porwała [illegible] rzeka.

(w) **Atentat adwokata.** Sala sprawiedliwości w Lyonie była w środę widownią krwawego zamachu. Adwokat Cabaud właśnie wychodził z sali, gdy wtem kolega jego niejaki Santallier dał do niego ognia z pistoletu. Sprawca zbrodni schwytany natychmiast oświadczył, gdy mu wymieniono imię ofiary, że się pomylił z powodu swego krótkiego wzroku, chciał bowiem zastrzelić innego adwokata nazwiskiem Poldebard. Zachowanie się napastnika było tego rodzaju, że musiano go odesłać do szpitala celem obserwacji, czy nie jest obłąkanym. P. Cabaud, ojciec licznej rodziny, został śmiertelnie trafiony w głowę i umarł nazajutrz.

(w) **P. Paulina Lucca**, słynna śpiewaczka opery [illegible] czasach w, stopowała w Pradze, gdzie się rozpoczęła swoją artystyczną karjerę. Po drugim akcie opery „Hugenoci", w którym śpiewała na swój benefis pożegnalny, zjawiła się deputacja na scenie i wręczyła jej podarunki. Niezliczone tłumy zgromadziły się przed teatrem, aby ujrzeć primadonnę [illegible] po przedstawieniu do domu, pani Lucca uniknęła jednak owacji i udała się bocznemi ulicami do mieszkania.

Wykaz osób zmarłych we Lwowie od 21. do 31. maja. Tyniecki Jan, były mosiężnik, na uwiąd starczy, 73 l. Dacko Ewa, żona zarob., na durzycę, 50 l. Günsberg Joanna, żona profesora akademji techn., na zapalenie wątroby, 40 l. Cichów Wiktorja, dziecię zarobnicy, na ospę, 1 rok. Czernik Anna, wdowa po kuśnierzu, na porażenie płuc, 67 l. Meisels Aron, dziecię handlarza, na ospę nieszczep., 6 m. Jaremko Józefa, dziecię drączkarza, na kur, 8 l. Hornisk Józef, dziecię parobka, na kur, 1 rok. Białaczewski Jan, dyetarjusz magistratu, na suchoty płuc, 39 l. Chrzanowicz Apolonja, żona nauczyciela szkół ludowych, na gruźlicę płuc, 33 l. Ratki Rudolf, prow. urzędnik dyrekcji skarbu, na gruźlicę płuc, 40 l. Jarosz Michał, dziecię nieślubnej zarobnicy, na kur, 8 m. Schaefer Antoni, dziecię ogrodnika, na kur, 1½ r. Gottowski Józef, syn c. k. [illegible], na ospę nieszczep., 5 l. Donn Eitel, dziecię drukarza, na ospę nieszczep., 3 l. Rosenthal Markus, [illegible], 72 l. Wołyniec Jakób, parobek, na tyfus i zapalenie płuc, 30 l. Schär Ankiszek, [illegible], 1 rok. Finkler Lea, dziecię kupca, na kur, 1 rok. Sommer Emilja, żona c. k. nadradcy sądowego, na wrzód drążący żołądek, 46 l. Mazurkiewicz Józef, ksiądz gr. kat., na zapalenie płuc, 34 l. Winiarska Marja, dziecię dozorcy więzień, na kur, 9 m. Paik Magdalena, córka wdowy po [illegible] telegraficznym, na zap., 8½ l. Bazylewicz Józefa dziecko, na zapalenie płuc, 2½ l. Charoba Franciszka, właścicielka realności, na gruźlicę, 32 l. Margasz Anna, żona c. k. urzędnika, na gruźlicę, 36 l.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 11. bm. Licytacja. Realność pod l. 3 w Złoczowie. — Realność pod l. 26 w Budzyniu (powiat Krakowski). Licytant [illegible]. — Dobra Rysiwald i Plesna (powiat [illegible]). Cena wywołania 45.889 złr., wadjum 2000 złr. — Realność pod l. 37 w Ząbkach (powiat Radków). Cena wywołania 1300 złr.

Dział literacko-artystyczny.

Akademja umiejętności.

W [illegible] 9. b. m. odbył wydział historyczno-filozoficzny Akademji umiejętności miesięczne posiedzenie. Prof. dr. Burzyński w dalszym ciągu swej pracy o znaczeniu Decymów i Naroków w dawnej Polsce, czytał [illegible] „dziesięcinie monarszej", w [illegible] polski przed pierwszem wydaniem dzieła Marcina Kromera: „De origine et rebus gestis Polonorum" z r. 1555, streścił zgodnie z Naruszewiczem, Ostrowskim i Helcem przeciwnie Czackiemu i Mieczyńskiemu, [illegible] w Polsce, że instytucja dziesięcin, [illegible] czysto chrześcijańska, lecz że już przed przyjęciem chrześcijaństwa w Polsce i [illegible] w przedmiocie [illegible] wał się [illegible] rozbie[illegible] jako dochód skarbu monarszego. W przedmiocie [illegible] na poparcie swego twierdzenia odwoływał się autor do najpowołańszych autorów obcych, rozbierających kwestję dziesięcin, a dla spokojnej pory

przerwał ciąg dalszy, w którym dokumentami zdanie swoje poprzeć zamyśla. Nad tą kwestją wszczęła się dyskusja, w której brali udział prof. dr. Heyzmann i senator dr. Hoszowski. W końcu przedstawił sekretarz nadesłaną przez p. Fryderyka Papée pracę pod napisem: „Polityka polska w czasie upadku Jerzego z Podiebradu wobec kwestji następstwa w Czechach w latach 1466—1471", którą komisji historycznej do rozpoznania przekazano.

Dział rolniczy.

Od kilku już lat, gdy nadchodzi pora mycia i strzyży wełny, ponawia się w pismach, zwłaszcza zagranicznych, kwestja strzyży owiec niemytych i prania fabrycznego. Wiadoma to rzecz, że podczas jarmarków wełnianych nie ma prawie partji wełny, którejby nabywcy nie mieli czegoś do zarzucenia i nie starali się, rzekomo z powodu niedomycia, obniżać jej ceny. Propagowano przytem gorliwie mycie fabryczne, czyli sprzedaż wełny niemytej, jako rzecz najkorzystniejszą dla producentów.

Pomysł ten mógł się spodobać niejednemu ziemianinowi. Mycie wełny jest rzeczą wielce uciążliwą, a przytem nie wszędzie na wsi istnieje woda czysta i w dostatecznej ilości. Że jednak lepiej jest samemu, choćby w najtrudniejszych warunkach, zająć się tą czynnością, aniżeli sprzedawać wełnę niemytą lub powierzać ją fabryce do prania, o tem przekonywa fakt następujący, podany w pewnem piśmie rolniczem niemieckiem:

„W końcu grudnia r. z.—pisze pan v. K.—dałem ostrzydz 220 sztuk owiec i skopów, od czterech do pięcioletnich, dobrze utrzymywanych, które przez parę lat ostatnich dawały, czego dowodzą moje rachunki, po trzy funty wełny mytej, przecięciowo ze sztuki. Przyczyną strzyży zimowej było to, że przeznaczyłem ową gromadę na wypas. Ze strzyży owych 220 sztuk (po upływie 7½ miesięcy od strzyży ostatniej) otrzymałem 1.042 funtów wełny niemytej, którą sprzedałem fabryce, do obrachunku po wypraniu.

Kilka dni temu nadszedł do mnie z fabryki list uwiadamiający, że po praniu pozostało czystej wełny 162½ funtów. (!)

Rozumie się, że tak fatalny rezultat położono na karb potu i kurzu, a ponieważ wełnę oprócz tego nazwano krótką (pomimo wyżej podanego rezultatu strzyży) więc fabrykant doniósł mi, że nie zdoła jej sprzedać po cenie wyższej jak 110 tal. za cetnar.

Ztąd wypada rachunek następujący: 162 funtów wełny po 110 tal., 178·20 tal., koszt prania 24 tal., komisowe 3 tal., pozostaje 151 tal., czyli dochód z jednej sztuki wynosi 20½ sr. groszy!

Gdyby mi te 220 sztuk było padło w listopadzie, to otrzymałbym za skóry co najmniej talara ze sztuki i oszczędziłbym całomiesięczną paszę, tak, że rachując lekko, straciłem na praniu fabrycznem około 120 talarów."

Oto próbka zachwalonego prania wełny w fabrykach. (C. d. n.)

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Gdańsk 9. czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe). Powietrze mieliśmy w tym tygodniu po większej części gorące. Stan zasiewów, dla których jednakże nieco deszczu jest pożądane, pozwala dobre rokować nadzieje.

W Anglji panowało powietrze chłodniejsze i dżdżyste, pod wpływem którego wegetacja nie tak korzystne robi postępy. Na targi angielskie była i w tym tygodniu krajowa pszenica mało dowieziona, zkąd wnosić należy, że producenci jej już nie wiele posiadają, natomiast dowóz obcej pszenicy większe przybrał rozmiary, a z płynących ładunków nadeszło 38. Targi tamtejsze były w tym tygodniu spokojne i niezmienne, właściciele pszenicy żądali za nią dawniejsze ceny, lecz młynarze nie widzieli potrzeby do płacenia takowych i dalszych zakupów, gdyż chwilowo są dostatecznie zaopatrzeni, a z myślą, że przez wojnę wschodnią dowozy z morza Czarnego ustaną, już się oswoili, przedewszystkiem zaś dlatego, że obecnie dość dużo jeszcze jest w drodze do Anglji, chociaż z drugiej znów strony zauważyć należy, że kwantum to na przyszłość przez dalsze eksportowanie nie będzie uzupełnione. Do 31. z. m. znajdowało się w drodze do Anglji 983.000 kw. pszenicy, w porównaniu 1,243 000 kw. w tym samym czasie r. z., a ogólny import Anglji wynosił od 1. stycznia do 26. maja r. b. 16 368.304 ctr. pszenicy i 13,024.702 ctr. mąki, w porównaniu 17,919.106 ctr. pszenicy i 12,832.696 ctr. mąki w tym samym czasie r. z. W tygodniu do 26 z. m. wynosił import do Anglji 1,269.699 ctr. pszenicy i 25,256.203 ctr. mąki, w porównaniu 667.303 ctr. pszenicy i 189 475 ctr. mąki w tym samym czasie r. z. Dalszy eksport z atlantyckich portów Ameryki do Anglji wynosił tylko 10.500 kw. pszenicy, w porównaniu 116.000 kw. w tym samym tygodniu r. z., podczas gdy Kalifornia w tym tygodniu r. b. nic nie eksportowała, a 15.000 kw. pszenicy w zeszłym roku w tym tygodniu. Z nadeszłych ładunków pozostało do 7. bm. w Londynie 20 niesprzedanych.

Londyn notował w poniedziałek krajową pszenicę o 1—2 p. wyżej, obca bez pokupu; w środę był targ tamtejszy bez wszelkiego ożywienia. W Liwerpolu panowało usposobienie stałe. W Hull okazywała się tendencja zwyżkowa. Leith niezmiennie, również Nowy Jork. W Kalifornji targi zwyżkowe, we Francji chwiejne. Belgja miała usposobienie stałe, bez odbytu. W Holandji doznały ceny zniżki. W Niemczech południowych targi spokojne, a w Austro-Węgrzech przy nadziei dobrego żniwa zniżkowe. Berlin początkowo znacznie zniżkowy, podwyższył w końcu tygodnia.

Na naszym targu zbożowym panowało z wyjątkiem poniedziałku usposobienie nader słabe, mimo szczupłych dowozów. Eksporterzy nasi nie będąc cenami innemi do kupna zachęcani, wstrzymywali się z zakupami; zresztą ceny nasze są stosunkowo za wysokie jeszcze, aby można korzystnie eksportować. Kupowano tylko po znacznie niższych cenach, tak że stopniowa zniżka tego tygodnia 6 do 7 p. wynosi. Obrót tygodniowy pszenicy wynosił 1700 ton wyłącznie znacznych partyj moskiewskiego ziarna. Żyto tylko na konsumcję kupowane, nie doznało zniżki. Jęczmień słabo i tylko w wyborowych gatunkach sprzedajny. Groch bez pokupu. Rzepak bez obrotu.

Płacono za 1000 kilogramów wagi holenderskiej:

	kilogr.	marek
Pszenicy rossyjskiej	118—124	200—225
„ „ lepszej	—	—
„ czerwonej	—	—
„ pstrej	127	245
„ jarej	123—128	240
„ białej	—	—
„ wys. pstr. szklist.	131	255
„ jasno-pstrej	—	—
Żyta rossyjskiego śwież.	120	155
„ dolnopolskiego	—	—
Jęczmienia małego	—	—
„ dwurzędnego	110	163—168
Koniczyny czerwonej p. 100 k.		—
„ białej		—
Grochu do gotowania		111—132
Wyki		—
Owsa krajowego		152
„ rossyjskiego		—

A. Makowski i Sp.

Ostatnie wiadomości.

Według pewnych wiadomości Moskwa zapowiedziała kolejom galicyjskim transporta potrzeb wojennych na 20,000 wagonów. Dotychczas samych lokomotyw przewieziono przez Galicję do Rumunji przeszło 40.

Moskwa ma już nad Dunajem marynarzy i majtków z floty baltyckiej, zadaniem których to marynarzy i majtków jest ułatwić przeprawę jako też zwalczać turecką flotylę dunajską. Okazało się wszakże, że ks. Mikołaj za mało zabrał z sobą tego rodzaju wojska, gdy dnia 8. bm. wyprawiono nad Dunaj pospiesznym pociągiem jeszcze jeden oddział marynarzy. Oddział składa się z ochotników kronsztackich i petersburskich ekwipażów morskich; liczy przeszło 200 ludzi, przeważnie z załogi pancernika „Sewastopol," którego też komendant, kapitan 1-szej rangi i fligiel adjutant carski Szmit, został naznaczony dowódzcą. Szmit ma być doświadczonej zdolności i odwagi człowiekiem. Według *Gołosu* ma być to kandydat na nowego bohatera w rodzaju Dubasowych, i ma już co niemiara orderów, medalów, szabel i gratulacyj carskich za liczne „podwigi", czyny, rozmaitemi dokonane czasy."

Inne wiadomości urzędowe moskiewskie:

Część garnizonu moskiewskiego, wystąpiwszy z Ardahanu pod dowództwem pułkownika Komarowa 1 go czerwca, dzięki nadzwyczaj szybkim marszom, na drugi dzień spędziwszy Turków z pola, zajęła bez wystrzału Pieniaki i Oltę, przyczem wpadło w ręce nasze dużo zboża, namioty tureckie i znaczna ilość patronów wraz z 2000 karabinami. Ludność przyjmowała nas wszędzie po przyjacielsku. Czterotysięczny oddział turecki, składający się z piechoty i artylerji, cofnął się pospiesznie ku Erzerum. — Macra 7. czerwca. Główna kwatera moskiewska przeniosła się z Zaimu do Macra, bliżej Erzerumu; dziś oczekiwany tu jest wielki książę głównodowodzący na Kaukazie w Małej Azji.— Nowo-Czerkask 8. czerwca (w Ziemi Dońskich kozaków). Ataman kozaków tylko co odbył przegląd ostatnich już bateryj kozackich, które jeszcze nie wysłane były na plac boju. Baterje te niebawem ruszają w pochód (zapewne na Kaukaz); stan ich doskonały; jenerał Liszyn dowodzi artylerją dońską.

O powstaniu Kaukazkiem dzisiejsze petersburskie pisma milczą. Widać, że nie mają co dobrego donieść.

Izba turecka przyjęła w pierwszem czytaniu projekt do prawa o pożyczce wewnętrzne. Pożyczka ta ma być emitowaną w wysokości 6 milionów lirów tureckich, oprocentowanych po 10 od sta i amortyzowanych w ciągu lat 12; kwotę tę mają złożyć wszyscy opodatkowani, właściciele nieruchomości, kupcy i urzędnicy.

Dnia 28go zm. w Luksemburgu władze rządowe tamtejsze, przyaresztowały na stacji Bettingen pociąg składający się z 9 wagonów, cały napchany wojenną kontrabandą. Wiózł 6 dział. 6 kartaczownic i 900.000 ładunków. Piękny ten transport szedł ze składów artyleryjskich z Ludwigsburga w królestwie Wirtemberskiem, a przeznaczony do Antwerpji, czyli prawdę mówiąc do Grecji. Przewóz podobnych rzeczy po drodze luksemburskiej każdego powinien zadziwić swoją śmiałością, bo przecież wiadomo wszystkim, że rząd berliński, tj. jeneralna dyrekcja kolei państwowych w cesarstwie niemieckiem, zabrawszy roku 1872 w swe ręce koleje luksemburskiej, zobowiązali się najuroczyściej, stosownie do ugody londyńskiej z roku 1866 nigdy krajem luksemburskim nie przewozić choćby funta prochu.

W Amiens Gambetta przyjmowany był w przeszłą sobotę z wielkiem uniesieniem. W mowie mianej podczas bankietu powiedział, iż jest przekonany, że obrona praw zgadza się z życzeniem ludu. Cuvillieur-Fleury pisze w dzienniku *XIX. Siecle*, że Audiffret nie miał udziału w akcji państwowej 16. maja. Oświadcza on, że ma na to dowody.

Donoszą z Paryża, że Derby oczekuje na depeszę Andrassego, która ma zawierać w sobie uwagi tego ostatniego nad planami moskiewskiemi. Anglja nie pozwoli flocie moskiewskiej, znajdującej się na oceanie Spokojnym, płynąć przez Suez.

Prasa berlińska zamieszcza telegraficzne informacje z Petersburga, według których wszystkie pogłoski pokojowe nie mają podstawy. Nie ma mowy o pokoju, dopóki Moskwa nie powali Turcji i dla tego też rząd czyni dalsze przygotowania wojenne i zarządził nowy pobór rekruta.

Stambuł 11. czerwca. Z soboty na niedzielę w nocy puszczono pięć moskiewskich statków torpedowych przeciw pancernikom tureckim, u ujścia Suliny (środkowego ramienia Dunaju) stacjonowanym. Ogniem tureckim zatopiono dwa statki torpedowe a osadę wzięto w niewolę, inne wróciły ku Kibir. Trzy torpedy eksplodowały, nie uszkodziwszy pancerników tureckich.

Z Czarnogórcami pod Spużem i Pogoricą ciągle trwa walka.

Muktar pasza donosi z Erzerum d. 10. czerwca, iż kolumna moskiewska, operująca między Kars a Erzerum, wróciła znowu ku Kars.

Bukareszt 11. czerwca. Dunaj jeszcze jest wezbrany, ale widocznie zaczyna opadać.

Moskiewskie łodzie kanonierskie usiłowały zbliżyć się do tureckich pancerników. Monitory wróciły do Nikopoli.

Car zarządził w Plojeszti paradę wojskową i zgromadzonym około siebie jenerałom odczytał sam depeszę, donoszącą o zupełnem osaczeniu Karsu.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Z Biura korespondencyjnego.

Stambuł 11. czerwca. Wczoraj znowu przez cały dzień kanonada pomiędzy Ruszczukiem a Giurgewem. Z Azji nic nowego. Muktar-pasza znajduje się ciągle jeszcze przed Erzerum. — Dzienniki otrzymały wezwanie, aby się miarkowały w wyrażeniach przeciwko Grecji.

Aleksandrja 11. czerwca. Wojska egipskie odpłynęły ztąd na 10 parowcach egipskich pod eskortą wojennych okrętów tureckich.

Bukareszt 11. czerwca. Na posiedzeniu senatu przywódca partji umiarkowanej Boeresco przedłożył sprawozdanie o projekcie emisji asygnat hipotekarnych, i wniósł następujące zmiany: W prywatnych stosunkach papiery te nie mają mieć kursu przymusowego, jedynie tylko przy wypłatach rządowych. Asygnaty mają być w trzech latach ściągnięte z obiegu za pomocą funduszów uzyskanych ze sprzedaży dóbr rządowych. Wykupno ich nastąpi o 10 prc. wyżej nominalnej wartości. Ministerstwo oświadczyło, że się zgadza na te wnioski.

Bukareszt 11. czerwca. Kogolniczano ma ustąpić z ministerstwa a jego miejsce zajmie Ghika.

Petersburg 12. czerwca. Urzędowy telegram z Plojeszti dnia 10. b. m. donosi: Wczoraj bombardowali Turcy z Ruszczuku Kalarasz i roboty moskiewskie pod Giurgewem. Moskale nie ponieśli żadnej straty. Wszystko dobrze. Dunaj zaczyna opadać.

Urzędowy biuletyn z Kurukdaru 9. b. m. donosi: Moskale przedsięwzięli rekonensans szańców odpolowych pod Karsem. Ogień działowy fortów nie wyrządził nam prawie żadnej straty. Mieszkańcy różnych zajętych miejscowości oświadczyli, że się poddają. W zajętych prowincjach zaprowadza się administracja moskiewska.

Petersburg 11. czerwca. Główna kwatera korpusu pod Karsem przeniesiona z Zaim do Maszry. Główna kwatera armji naddunajskiej wkrótce będzie przeniesioną do Bukaresztu.

Londyn 12. czerwca. Wczoraj gilda krawców dawała bankiet, na którym lordowie Salisbury i Derby dotknęli kwestji wschodniej, i kładli nacisk na konieczność przestrzegania polityki pokojowej. Derby rzekł między innemi: Anglja musi być gotową do obrony swych interesów, jeżeliby takowe były narażone, lecz największym interesem Anglji jest utrzymanie pokoju.

Midhat pasza był na tym bankiecie obecny.

Londyn 12. czerwca. *Reuter Office* donosi z Aten: Zgromadzenie narodowe Kandji postanowiło bronić swych praw z bronią w ręku, skoro Porta odmówiła żądaniom. Ogólne powstanie na wyspie jest bliskie. W Epirze wybuchły również tu i ówdzie rozruchy rewolucyjne.

Telegram z targu wołów. Wiedeń 11. czerwca. Przystawione dziś z Galicji 2960, razem 4969 sztuk. Płacono galicyjskie po złr. 52—55, węgierskie po złr. 51—56·50, kolorowe 56—64 za 100 kilo.

Krzysztofowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Telegramy zbożowe z dnia 11. czerwca.

Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·00; Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 11·1[illegible], Berlin: Pszenica żółta na maj-czerwiec 251·00, żyto loco 161·00, okowita 52·20; Szczecin: pszenica na maj-czer. 240 00, rzepak na wiosnę 292·00; Paryż: mąka 159 kilo 64·50.

Wiedeń, 11. czerwca, 10 godz. 45 min.

Akcje Kredytowe	142·80	Akcje kolei Kar-Lud.	21[illegible]—
„ Anglo-Austr.	69 —	„ „ Połudn.	80·50
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·04

Usposobienie: stałe, ciche.

Wiedeń, 11. czerwca.

Jed. dług pań. w bank.	61·—	Londyn	125·40
„ „ „ „ sreb.	66·35	Srebro	111·25
Renta w złocie	72·60	20-frankówka	10·05
Losy pożycz. z r. 1860	110·75	Dukat ces. men.	5·93
Akcje banku narod.	778 —	100 marek niemiec.	61·65
Akcje banku kredyt.	142·30		

Berlin.

Rossyjskie noty ban	218·[illegible]	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	229·50	Kolei Rumuńskiej	12·90
Lombardy	126·50	Austrjackie banknoty	162·60
Galicyjskie	86·10	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 69·50; Lombardy 16[illegible]—

Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
Dnia 11. czerwca.		
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	214	211 50
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	10[illegible] —	98 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	229 —	225 —
„ Kred. gal. à 200 zł.	22[illegible] —	216 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 75	82 75
„ „ „ 4 „ „	77 50	76 25
„ „ „ 5 „ „	83 75	82 75
Banku Hipotecz. galic. 6%	87 —	86 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	89 50	87 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal i Buk. 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	82 —	8[illegible] —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	86 —	84 60
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 —	18 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 9[illegible]	5 85
„ cesarski	6 06	5 93
20 frankówka	10 12	10 —
Pół imperjał rossyjski	10 40	10 12
Rubel rossyjski srebny	1 80	1 70
„ „ papierowy	1 36	1 34
100 marek niemieckich	62 25	61 25
Srebro za 100 zł.	112 —	110 —
Kupony w sreb. za 100 zł.	111 50	109 50
Wiedeń, 9 czerwca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 —	60 85
„ „ „ „ srebr.	66 50	66 30
Renta w złocie za 100 pap.	72 70	72 50
„ Oblig. indem. Niż. Austr.	— —	108 —
„ „ „ czeskie	103 50	102 25
„ „ „ węgierskie	74 25	73 50
„ „ „ galicyjskie	85 50	85 —
„ „ „ bukowińsk.	— —	92 25
„ „ „ siedmiogr.	72 50	71 75
„ węg. poż. kol. 300 fr 120 zł.	98 —	97 50
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 80	96 60
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „	84 25	83 50
5% gal. Zakł. kred. włośc.	87 75	86 75
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	80 —
5½ węgierskie listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 5.	106 —
5 „ Domen państw. 120 zł.	139 25	138 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	295 —	293 —
„ „ „ 1854	108 50	108 —
„ „ „ 1860	110 75	110 25
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	120 —	119 50
Losy pożyczki z r. 1864	131 25	130 75
„ prem. pożycz. węgier.	73 —	72 50
„ Comorente	22 —	21 50
„ Kredytowe	163 —	162 50
„ Żegl. par. na Dunaju	95 —	95 —
„ księcia Salm	[illegible]9 —	38 50
„ „ Palfy	28 50	28 —
„ „ Klary	30 50	29 50
„ hr. St-Genois	27 —	26 50
„ miasta Budy	31 —	30 50
„ ks. Windischgrätz	25 25	24 75
„ hr. Waldstein	28 75	28 25
„ hr. Keglevich	13 —	12 —
„ Rudolfa	13 75	13 50
„ tureckie 400 franków	13 —	12 50
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	777 —	776 —
Zakładu kredytowego	142 20	142 —
Żeglugi par. na Dunaju	334 —	332 —
Kolei północ. Ferdynanda	1865	1860
„ rządowej fr. a.	227 —	226 50
„ wschod. c. Elżbiety	142 —	141 —
„ Południowej	80 75	80 25
„ Galicyjskiej	211 75	211 25
„ Czerniowieckiej	100 —	99 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wsch.	96 50	95 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	108 50	108 —
„ Alföld.-Fiumańskiej	100 —	99 50
„ Koszycko-Bogumił.	86 25	85 75
„ Siedmiogrodzkiej	82 —	81 50
„ Cisańskiej	177 —	176 50
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	112 —	111 —
„ Franciszka-Józefa	121 —	120 —
Banku anglo-austrjac.	70 —	6[illegible] 5[illegible]
Zakładu kred. węgier.	131 75	131 50
Banku franko-austrjac.	— —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipotecz.	— —	— —
„ dla [illegible]	78 —	77 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	66 —	65 50
„ państwow. 500 fr.	156 —	154 50
„ Emisja z r. 1867	146 —	144 —
„ południow. 500 fr.	113 50	112 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. o. F. 100 zł. m. k.	101 75	101 50
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	107 50	107 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	85 50	84 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	102 75	102 25
Emisja II.	99 75	99 25
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	75 25	74 75
Emisja z r. 1867	72 50	71 75
„ Siedm. 200 zł. w. a.	59 —	58 50
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	74 50	74 —
Tow. praskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 01	6 —
„ dukat na wagę	6 08	6 02
20-frankówka	10 06	10 05
Suwereny angielskie	12 60	12 55
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	111 40	110 25
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	61 75	61 65
Rubel pap.	1 85	1 84

Warszawa, 9. czerw.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	98 —
„ „ 2ej serji	— —	98 —
kupon	— —	185 5/8
„ „ nowe	93 20	92 30
kupon	— —	231 [illegible]
„ likwidacyjne	82 20	81 9[illegible]
kupon	— —	8 [illegible]
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	234 —
„ „ „ 1866	— —	199 —

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 11. czerwca, 2 godz. 25 min.

Losy kredytowe	162·50	Ung. Staats-Obl. 1877	61·50
Akcje Węgier. Kred.	133·30	Galic. Indemnizacja	85·—
„ Ang.-Austr. B.	69·—	1864 Losy	131·—
„ Unionsbank	46·—	Siedmiogr. kolej	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	212·50	Verkehrsbank	77·—
„ „ Północn.	186·—	Tureckie Losy	12·50
„ „ Połudn.	79·—	Węg.-Gal. kolej	83·—
„ „ Alfölds.	101·—	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	141·—	Staatsbahn	227·25
„ „ Lw.-Cz.	100·—	Bankverein	58·—
„ „ Węg. Pół.	97·25	Węgierskie Losy	72·50
„ „ Rudolfa	103·75	Reichsmark	61·65
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·85

Usposobienie: spokojne.

Przyjechali do Lwowa dnia 12. czerwca.

Hotel Zorza. M. hr. Borkowski z Mielnicy, J. Brodczak z Dembowa, J. Cywiński z Osłowiec, K. Suchodolski ze Sosnowa, H. Szeliski z Płuchowa, J. Vivien z Poznania, K. Zaklika z Hawłowic, A. Oliżarowa z zakordonu, M. Prager z Kijowa, H. Zalasiński z Gracu.

Hotel Langa. H. Wüster z Kronenbergu, A. Kubicki z Kamionki, M. Hackel z za kordonu, W. Reydelhuber ze Szwajcarji, Z. Schlesinger z Manheim.

Hotel Krakowski. R. Ligęza z Krotoszyna, W. Kułakowski z Wołosowa, J. Witosławski z Witosławia.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 20 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.): o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. wiec.z)— Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 8 m. 36 wieczór i o godz. 8. m. 51 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 2[illegible] rano (p. osob.); o godz. 3 m. 43 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. mięsz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 2[illegible] rano i o godzinie 5 minut 58 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.)

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południe. peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

PARASOLKI

damskie od 80 cnt. do 10 złr.

3942 7-0 (4)

Miniardis, Point-Laces i inne najnowsze Krepinki do robót frywolitowych, Wzorki i Ceratkę gumową do tejże roboty, Szydełka, Widełka, Łudki i Pierścionki, **Nożyczki z fabryk angielskich** do haftu i do krawieczczyzny, Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Liście do robienia kwiatów,
Środki, Owoce, Trawki, Mech, Łyczko, Rosę, Farby w płynie i proszku, Batyst, Papiery, Bibułki, Bawełnę zieloną, Pędzle, Sprężynki, Drucik, Szczypczyki, Pałeczki i maszynki wszelkie do odciskania kwiatów i liści.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej pod l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się spiesznie i najakuratniej.

!! Dla matek !!
Niezawodnie skutkująca
CZEKOLADA
przeciw robakom
1 sztuka 15 centów.
Pakiet 10 sztuk zawierający złr. 1 20.
Sprzedaje i rozsyła pocztą
Apteka pod „Węgierską Koroną“
J. PIEPESA
we Lwowie.

Składy na prowincji: W Przemyślu Józef Maszewski, apt.; w Tarnowie Antoni Tenczyn, apt.; w Zbarażu E. Kruh, apt.; w Bołszowcu u A. Wąsowicz, apt. 4120 6—0

KAUKAZ

przez 4220 2—0

Mateusza Gralewskiego

Wychodzi zeszytami pięcio-arkuszowemi. Całość obejmie około 40 arkuszy druku. Cena w prenumeracie 3 złr., w ładnej oprawie w płótno angielskie złr. 3 80. Druk ukończony zostanie w czerwcu. Po wyjściu cena będzie podniesioną.
Adres Wydawnictwa:
KSIĘGARNIA POLSKA
Lwów, 12, ulica Kopernika.

3597 **Sto wesołych** 12—0
powieści włoskich
Jana Boccaccio,
które dotąd wyszły w **800** edycjach w najrozmaitszych językach p. t.:
„DEKAMERON“
pojawiły się w pierwszym polskim przekładzie **Wł. Ordona** i są do nabycia wszystkie za 5 złr.
Powieści powyższe są tylko dla osób wieku dojrzałego.
Zamówienia uprasza się przysyłać wprost do księgarni
F. H. RICHTERA
we Lwowie.

Do Krynicy

przybędę na sezon kąpielowy, zaopatrzywszy mój Magazyn w najpiękniejsze paryskie stroje i kwiaty.
M. Topolnicka,
we Lwowie plac Halicki l. 1.

ST. WAJDOWICZ

we LWOWIE, ulica Halicka l. 7,
poleca swój obficie zaopatrzony
SKŁAD PAPIERU,
przyborów do pisania, rysowania i malowania,
oraz
galanteryj, perfum, mydeł i innych pachnideł. 3701 22—0
Przybory do robienia kwiatów w wielkim wyborze.
Zakład do odbijania „KART WIZYTOWYCH“ a la minute i litografowanych, jako też **MONOGRAMÓW** najnowszych i najmodniejszych w różnych kolorach.
Zamówienia na prowincję uskuteczniają się sumiennie i odwrotną pocztą za zaliczką.

Wzywamy

p. M. Sadowskiego i Sp.
w Żółkwi,

który nie raczył na nasze trzy listy odpowiedzieć, by dłużną nam kwotę 70 zł. 26 ct. niezwłocznie zapłacił. 4234 1-3
Lwów, 12. czerwca 1877.
Fr. Schubuth i Syn.
we Lwowie.

W aptece 4182 4 5

w **Podwołoczyskach** znajdzie **asystent** natychmiast umieszczenie.

Med. i Chir.
Dr. OSWALD BYK
akuszer
i lekarz chorób kobiecych,
ordynuje od 2—4
przy ulicy Karola-Ludwika, nr. 21,
2191 II. piętro. 4—0

Piwowar

w kilkunastoletniej praktyce wykształcony w warzeniu piwa na sposób pojedyńczy i dubeltowy z chlubnemi świadectwami i rekomendacją, poszukuje posady tak w kraju jak i za granicą. Łaskawe oferty upraszam adresować lub ustnie do „Ajencji Dzienników i Ogłoszeń“, który z grzeczności udzieli p. W. Piątkowski we Lwowie. 4228 2—2

Sprzedaż węgli drewnianych

każdego gatunku w większych i mniejszych ilościach. Przesyłka takowych w każdym kierunku. Przystępne ceny i najlepsza jakość. 4238 1-4
F. SUCHOMEL
w Ottynii,
stacja na kolei Lwowsko-Czerniow.

Zaraz do odstąpienia
Handel korzenny

z urządzeniem i zapasami towarów lub bez zapasu w miasteczku powiatowem **Cieszanowie,** gdzie starostwo, sąd, urząd podatkowy, rada powiatowa, szkoły i okolica korzystna dla handlu, dowiedzieć się można u właściciela A. Turczemskiego w Cieszanowie, lub w Mościskach w handlu M. Petrykowskiego o warunkach. 4192 3—3

Prawdziwy i łatwy zarobek poboczny

dla osób wszelkich stanów w przedmiocie reprezentowania pewnego renomowanego wiedeńskiego domu. Oferty pod literami **„A. K. & Co.“** przyjmuje **Annoncen-Expedition Rotter & Comp. Wien.** 4207 6—6

Poszukuję **ucznia**
do handlu towarów mięszanych, z dobrego domu, ukończoną II. klasą gimnazjalną lub realną. 4205 3—3
Karol Fr. Popowicz
w Buczaczu.

25% taniej jak wszędzie.

Story i żaluzje,
Parawany,
Dywaniki,
Antypedjum,
Telegrafy,
poleca P. T. Szanownej Publiczności
J. Christof
przy ulicy Kopernika l. 2, Lwów. 4235 1-6

Między Stryjem i Skolem

począwszy od 1. czerwca 1877 będzie kursować dzienna poczta osobowa — Należytość ze Stryja do Skolego lub odwrotnie wynosi od osoby 1 zł. 52 ct.

Ktoby posiadał
Majątek ziemski
na sprzedaż

nie więcej jak cztery mile od Lwowa oddalony, lub w blizkości stacji kolejowej położony, zdatny do parcelacji, nie w większych parcelach jak 200 morgów, raczy swój adres przesłać do Administracji „Dziennika Polskiego.“ 4212 3—4

Pomieszkanie

z **ogrodem** na **Stryjskiem** przedmieściu, do **wynajęcia na sezon letni.** — Wiadomość bliższą powziąć można w agencji asekuracji krakowskiej. 4215 2—3

Piękna realność

z dużym placem frontowym do budowania i obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin. „Dzien. Pol.“ 3964 14 0

Dra Schwaigera
Vegetabilien Ekstrakt

leczy za gwarancją, nawet zastarzałą niemoc męską, skutki, onanii, polucje w przeciągu 4 tygodni 3450 19—?
Flakonik wraz z przepisem używania 3 złr. wa. Korespondencja wprost za przydaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem pod adresem **Dr. Schwaiger** w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse. Nr. 60.

„CALICOT“
(bawełniane włoskie płótno)
najtrwalszy materjał na
kalesony męskie
sztuka 30 łok. wied. dług. (10 par kalesonów) 8 złr. 50 ct.
Kalesony gotowe para zł. 1·40
(do ściągania tasiemką lub do zapinania na guziki).
Do nabycia w handlu płóciennym
Fryderyka Schubutha i Syna,
Lwów, Rynek l. 45.
3696 1—0

Marcin Müller, ul. Halicka l. 14, Lwów,

w wielkim wyborze poleca
Bluzki letnie angielskie płócienne szt. zł. 3 50 i 4.
Prochowniki angielskie płócienne szt. zł. 8.
Płaszcze gumowe angielskie na obydwie strony do noszenia, z popielatym, bronzowym i czarnym, szt. zł. 15 i wyżej.
Płaszcze gumowe białe dla liberyj, szt. zł. 14 i wyżej.
Kaftaniki zdrowia szt. 90 ct. 4226 2—0

Urlopowany i obznajomiony w kulturze lasowej, zostawał w czynnej służbie lat 12, zaszczytnemi świadectwami wykazać się mogący jako **LEŚNICZY,** przytem **praktyczny PASIECZNIK,** żonaty, 39 lat mający, poszukuje obowiązku w tymż zawodzie.
Adres: **K. S.** w Sokołowie poczta Złotniki. 4213 3—3

AKADEMIA MEDYCZNA
orzekła:
Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonym żelazem,
„jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym.“
Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody nie mającej sobie równej w Europie w leczeniu
CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI, WYNĘDZNIENIA
i wszelkich chorób pochodzących z
NIEDOKRWISTOŚCI.
Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we **Lwowie** w apt. P. Mikolascha; w **Krakowie** w apt. P. Trauczyńskiego i w apt. P. Redyka. 3868 16—39

! שפעציאליטעט !
יידישער קיקעריקי
דאס איינציגע יידיש-דייטשע
וויטצבלאטט דער וועלט.
איינע הומאָריסטיש סאטי-
רישע קראָניק דער צייט מיט
פיעלען אילוסטראציאָנען.
ערשיינט אם 1. אונד 15. יערען מאָנאט
אונר קאָסטעט פיר עסטרייך אונגארן
גאנציעהריג 2 פל. האלביעהריג 1 פל.
פיר דייטשלאנר 5 מארק, פיר דיא
דאָנויפירסטענטהימער 6 פראנק גאנציעה.
פראָבע-נוממערן גראטיס. מאן אבאָנירט,
אם בעסטען מיטעלסט פאָסטאנווייזונג:
An die Administration des
"Jüdischen Kikeriki"
Wien, Lichtensteinstraße 4.
אויך איזט דאזעלבסט ערשיענען
דער יידישע קיקעריקי-קאלענ-
דער. עטהאלט אללע יאהרי-
מערקטע עסטערייך-אונגארנס
אינטערעסאנטע וויטצרייכע
ערצעהלונגען אונד אנעקדאָטען.
רייך איללוסטרירט.
פרייז 25 קר. זאממט צוזענדונג
30 קר. — גאנציעהריגע אבאָנענטען
דעס „יידישען קיקעריקי“ ערהאלטען
איינען קאלענדער גראטיס צוגעשיקקט.

Na sprzedaż realność

l. 74¼ = 4, droga Wulecka we Lwowie, zawierająca 40 ubikacyj mieszkalnych, ogrodu przeszło 3 morgi, lodownię i oranżerję. — Bliższa wiadomość u adwokata dr. Semilskiego. Pośredników wyklucza się. 4049 6—12



Główny skład fortepianów
LUDWIKA MARKA
we Lwowie,
przy placu Św. Ducha pod l. 10,
FILJA
w Czerniowcach u pana J. Zwoniczek
Franzensgasse
otrzymał
fortepiany wiedeńskie, paryskie, berlińskie i lipskie, pianina i fisharmonie amerykańskie. 3308 22—0
ORGANY AMERYKAŃSKIE
dla kościołów i kaplic.
Gwarancja na lat 10
Ceny najumiarkowańsze, z rabatem od cen fabrycznych.
Najtańsza wypożyczalnia.
Fortepiany i Pianina po 6 zł. miesięcznie

Codziennie dwukrotna komunikacja pocztowa i stacja telegraficzna

Trenczyn-Teplic
w Węgrzech.

3 i pół godziny od stacji kolejowej Waagnenstadtl (Waagthalbahn) odległy.

Od wieków sławne termy siarczane od 29 do 32° R. przeciw podagrze, reumatyzmowi, newralgii, sparaliżowaniu, chorobom skórnym i kostnym, syfilis, szkrofułom. — Początek sezonu 1-go maja. — Owcza serwatka, wody mineralne, kąpiele z igieł sosnowych i żelazne, zakład leczenia zimną wodą, wiele z komfortem urządzonych hotelów i domów prywatnych, dobre restauracje i kawiarnie, codzienne przedstawienia w teatrze, dobrze obsadzona orkiestra, przechadzka w miejscu ogrodzonem, salon do czytania z wielu dziennikami, wypożyczalnia książek, bale, koncerta, dwaj kąpielowi lekarze i apteka są P. T. publiczności na usługi. Dalszych informacyj udziela 3933 18—20
Zarząd kąpielowy.

„O SZTUCE“

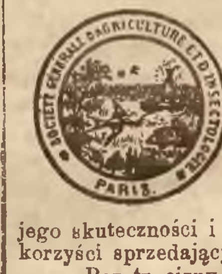
odczyty pp. Henryka Rodakowskiego, Ottona Hausnera i Juljana Zacharjewicza, drukują się obecnie w czasopiśmie
„TYDZIEŃ“,
którego prenumerata kwartalna wynosi we Lwowie zł. 3 50, z przesyłką zł. 4·40.
Adres: Księgarnia Polska, Lwów.
3908 2—0

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.
6% LISTY HIPOTECZNE,
które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 23 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,
są w tym kantorze do nabycia.
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3698 39—0

Młody człowiek,

obeznany z gospodarstwem i rachunkowością podwójną (włoską), władający językami: polskim, ruskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady w Galicji lub za kordonem. Adres: **M. M.** poste restante Lwów. 4180 4 10

Medale na wystawach międzynarodowych w Paryżu w roku 1874 i 1875, w Filadelfii 1876.

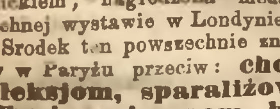


PAPIER DAUBIN'A
lepszy od wszelkich innych do
trucia much.



Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z jednym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta. Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jest to produkt tani i dający znaczne korzyści sprzedającym hurtowo. 3953 6—10
Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca.
Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy (do sprzedawania po 5 ct. za arkusz)
We LWOWIE w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka.

Eau de Mélisse des Carmes
Boyer na ulicy Turenne, 14,
w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickiem, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w roku 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdleniu, migrenom, boleści i kurczom w żołądku, niestrawności** i t. d. 33161 17—36
Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCHA, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Czerniowcach w aptece GOLICHOWSKIEGO w Krakowie w aptekach pp. TRAUCZYNSKIEGO i REDYKA

Z gumi i pęcherza
prezerwatywa.
Rozsyła za pobraniem pocztowem i dyskrecją tuzin od 2 do 6 zł.
J. N. SCHMEIDLER,
fabryka gumi, Wieden, VII. powiat, Stiftgasse Nr. 19. 3483 22—0

Medalem zasługi na wystawie światowej w Wiedniu r. 1873.

Wielkim
Medalem srebrnym
r. 1875.
w Lincu.
W Mistek
r. 1876.



Państwowym
MEDALEM
r. 1875
w AMSTETTEN,
wielkim
MEDALEM SREBRNYM

udekorowana „PIERWSZA FABRYKA POWOZÓW w NAJTYCZAN“
JANA BERGERA i SYNA.

Podpisani mają zaszczyt zawiadomić niniejszem Wysoką Szlachtę i Szanowną P. T. Publiczność, że urządzili **we Lwowie przy ulicy Pańskiej, w domu Wgo Henryka Glixellego pod l. 23, (gdzie apteka pana Władysława Tepy)**
SKŁAD NAJNOWSZYCH POWOZÓW.
Za piękność i gustowność fasonu, jak najsumienniejsze a zarazem eleganckie i trwałe wykonanie robót po cenach jak najumiarkowańszych, ręczy zaszczytne uznanie kraju i zagranicy, któremu firma nasza od lat 25 się pociesza. — Zwracamy zarazem uwagę, że przyjmujemy większe **reparacje powozów** i takowe w jak najkrótszym czasie i jak najtaniej wykonujemy we fabryce naszej. Polecając się łaskawym względom obywatelstwa krajowego, upraszamy o łaskawe zgłoszenia. Z najgłębszym szacunkiem
Jan Berger i Syn,
właściciele „Pierwszej Fabryki Powozów Najtyczańskich.“
4196 2—2

Przez władze sanitarne zbadane i uznane za najzupełniej nieszkodliwe dla zdrowia!!

Puritas
(Mleko odmładzające włosy).

Puritas nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia wkrótce i to najdalej w **przeciągu 14 dni** im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

Puritas nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

Puritas

nie farbuje, tylko odmładnia tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka **Puritas** kosztuje **2 zł.** (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczką pocztową u producentów

OTTO FRANZ w Wiedniu, Mariahilferstrasse Nr. 38.

Składy: we LWOWIE w apt. „pod Srebrnym Orłem“ **Zygmunta Ruckera,** K. Bayer & Leon fryzjerów. — W KRAKOWIE u Wiszniewskiego apt. — W CZERNIOWCACH w c. k. apt. cyrk. i J. Golischowski apt. — W TARNOPOLU u Fr. Jamrogiewiczz. — W SADAGÓRZE u D. Kubinowicza — W PRZEMYŚLU u J. Maszewskiego apt. — W JAROSŁAWIU apt. Wisłockiego & Bohuss. — W TARNOWIE u M. Głodzińskiego. — W STRYJU J. Zgórski apt. i A. Kubel apt. — W KOŁOMYI u K. Laudenu kupca i Edwarda Stenzla apt. — W STANISŁAWOWIE u Stechera apt. i u A. Amirowicza apt.

Przestroga przed sfałszowaniem i naśladownictwem.

Szanowni nabywcy raczą przy zakupnie łaskawie na naszą firmę uważać, która się na spodzie korku i flaszki znajduje, ponieważ pod nazwą mleko odmładzające włosy, naśladowania istnieją, które tylko na oszukanie publiczności wychodzą. 4233 1—25

MAGAZYN
Henryka Müllera
róg ulicy Halickiej l. 6,
poleca ku zabawom ogrodowym:
Balony białe i kolorowe, sztuka po ct. 10, 15, 20, 25, 30, 40, 50 do zł. 2.
Szpady i obręcze, garnitur po ct. 40 i 45.
Krokiety po zł. 5, 8, 10 do 14.
Sznury do skakania i cała gimnastyka urządzona.
Wielki wybór gier ogrodowych towarzyskich, szt. po zł. 2 50, 3, 4, 5 do 10.
Lampiony po ct. 10, 15, 20, 30 - 40.
Ognie sztuczne ogrodowe szt. po ct. 2, 3, 4, 6, 8, 10, 15, 20, 25, 30, 40 do zł. 5.
Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej odwrotną pocztą. 4211 2—6

Sezon 1877.
Świeże Wody mineralne
z zdrojowisk naturalnych co dni 14 nadchodzą do handlu
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie, ulica Halicka.
Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia natychmiast z sumienną troskliwością.
3424 23—0

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel
G. K. NOWICKIEGO
we Lwowie,
obok Hotelu Warszawskiego — poleca

KAWY Ceylon piękne duże, Moccę arabską prawdziwą, Jawę złotą prawdziwą, niemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty. — **HERBATY** chińskie i rosyjskie zjednały sobie już wziętość! pół kilo złr. 1·60, 2, 3, i 4. — **WINA** Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków butelka od 55 cnt. do 6 złr. — **PORTER** angielski. — **PIWA** butelkowe: Schwechackie, Pilznenskie i Krasiczyńskie. — **WÓDKI, ROZOLISY i LIKWORY** z fabryk: Łańcuckiej, Bialskiej, Opawskiej i zagranicznych.
Wszelkie artykuły kuchenne wchodzące w skład mego handlu korzennego, wyborne a najtaniej. 3946 21—0
Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą jak najstaranniej opakowane.
Zamówienia od złr. 50 posyłam franko do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również nic za opakowanie.
Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal. Z poważaniem
Gustaw Kazimierz Nowicki.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.